Dzień Pomorski

Wtorek, 3 grudnia 1935 - Nr. 280 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

14 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ BYDGOSKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 1214, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Ceny węgla obniżone

opałowego o 13 proc., przemysłowego o 8 procent

Warszawa, 2. 12. (PAT.) W dniu 2 bm. minister przemysłu i handlu dr. Roman Górecki podpisał na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 6 kwietnia 1932 r. w sprawie regulowania obrotów węglem, dekret o ustanowieniu nowych cen węgla w sprzedaży z kopalń na rynek krajowy.

Na podstawie tego dekretu ceny węgla w gatunkach grubych (opałowego) zostały obniżone o 13 procent w stosunku do obowiązującego dotychczas cennika polskiej konwencji węglowej, ceny zaś węgla przemysłowego zostały obniżone średnio o 8 procent. Przy zamawianiu węgla wyłącznie w wymiarach 40—170 mm. t. zw. potocznie kostką, kopalnie będą mogły doliczać zł 1,50 od każdej tony.

Niezależnie od powyższego cennik dotychczasowy zostaje obniżony dla Kresów Wschodnich o 30 procent, co w stosunku do nowego cennika wyniesie średnio dla kresów 20 procent obniżki. Nowy cennik wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

Papier również potanieje

Sprawa obniżki ceny papieru **załatwiona będzie w ciągu najbliższych 6 dni.** W tym bowiem czasie Ministerstwo Przemysłu i Handlu otrzymać ma odpowiedź od papierników. W razie odpowiedzi negatywnej, Ministerstwo **rozwiąże kartel.** W wypadku zaś utrzymywania ceny papieru na dotychczasowym poziomie, nastąpi **zniżka ceł na papiery zagraniczne.** Prawdopodobnie jednak dojdzie do zgody i ceny papieru będą zmniejszone bez konieczności stosowania sankcyj.

P. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki

przejeżdżał przez Toruń

Jak się dowiadujemy, w niedzielę przejeżdżał przez Toruń pociąg **wiozący Pana Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego,** udającego się do miejscowości pogranicznej Runowo Kraińskie (w okolicach Nakła).

W czasie postoju pociągu Pana Prezydenta na dworcu kolejowym Toruń-Przedmieście, zauważyliśmy Pana Wojewodę Pomorskiego Stefana Kirtiklisa, w towarzystwie p. naczelnika Zygmunta Szczepańskiego, przyczem p. Wojewoda wszedł do wagonu Pana Prezydenta, gdzie przez chwilę zabawił.

Kat zjedzie do Gdańska

Wyrok śmierci na mordercę Rüdigerowej

W procesie **Gregorowskiego,** mordercy wdowy Rüdigerowej z Gdańska, Trybunał Karny w Gdańsku wydał wczoraj wieczorem wyrok, skazujący oskarżonego — zgodnie z wnioskiem prokuratora — **za zamorderstwo w celach rabunkowych na karę śmierci.**

Skazanemu przysługuje odwołanie **do łaski Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.** O ile Wysoki Komisarz z przysługującego mu prawa nie skorzysta, wyrok będzie wykonany.

Gdańsk nie posiada jednak własnego kata, wobec czego będzie musiał zwrócić się **do Rzeszy,** aby mu kata **„pożyczyła"**. Wyrok bowiem, stosownie do praw obowiązujących w Gdańsku, musi być wykonany **przez ścięcie toporem.**

Ostatni wyrok śmierci w Gdańsku wykonano przed 15 laty w dniu 21 października 1920 r. Wówczas stracono Jadwigę i Bernarda Pusdrowskich, narodowości niemieckiej za zamordowanie w celach rabunkowych urzędnika bankowego Kobielli i jego żony. Wykonawcą wyroku był kat Spaete z Wrocławia.

Nadmienić należy, że i **Gregorowski — pomimo nazwiska polskiego — jest narodowości niemieckiej.**

Żałobny dzień Policji Państwowej

Trzech posterunkowych padło pod kulami bandytów

(o) **Lublin,** 2. 12. (tel. wł.). Wydział Śledczy otrzymał informacje, że poszukiwany włamywacz Józef **Głowacki** ukrywa się w Lublinie w jednym z domów. Zarządzono więc obławę w której wzięło udział 7 posterunkowych pod komendą komisarza **Jasińskiego.**

Gdy policja wkroczyła do mieszkania niejakiego Pawła Jęczenia, gdzie przebywało kilku mężczyzn, między nimi poszukiwany oraz drugi znany włamywacz Antoni **Niedzielski,** — Głowacki i Niedzielski **przywitali wkraczających gradem kul.**

Posterunkowy Aleksander **Taras padł na miejscu trupem,** a post. Aleksander **Żak został ciężko ranny.**

W zamieszaniu bandyci wybiegli na ulicę. Za uciekającymi rzucił się w pogoń patrol policji. **Niedzielski,** ugodzony trzema strzałami **padł na ziemię ciężko ranny,** Głowacki natomiast zdołał zbiec.

(o) **Częstochowa,** 2. 12. (tel. wł.). Do szpitala przywieziono w stanie ciężkim st. posterunkowego P. P. z posterunku Aurelów, Bolesława **Tatare,** postrzelonego w nogę i głowę przez dwóch osobników, których zamierzał wylegitymować.

Tatara **zmarł po kilku godzinach.**

Zamość żegna generała Bortnowskiego

(o) **Lublin,** 2. 12. (tel. wł.). Dotychczasowy dowódca 3-ej dywizji w **Zamościu** gen. **Bortnowski,** mianowany Inspektorem Armji **w Toruniu** był dziś żegnany przez społeczeństwo i władze w Zamościu.

Na uroczystem posiedzeniu Rada Miejska w uznaniu wielkich zasług położonych dla miasta nadała gen. Bortnowskiemu obywatelstwo honorowe **m.** Zamościa.

Samobójstwo lekarza poznańskiego

(o) **Poznań,** 2. 12. (Tel. wł.) Dziś **przed** południem popełnił samobójstwo lekarz dr. **Stefan Podkomorski.** Przyczyna samobójstwa niewyjaśniona.

Ras Desta walczy ze zmotoryzowanemi oddziałami włoskiemi

Warszawa, 2. 12. Lotnicy włoscy, którzy dokonali w ciągu ubiegłej doby lotów wywiadowczych na froncie północnym, stwierdzają, iż Abisyńczycy **koncentrują poważne siły pomiędzy jeziorem Aszianghi a Amba Alaghi.** Przednia straż abisyńska posuwa się powoli w kierunku północnym.

Według wiadomości ze źródeł angielskich ras Desta donosi, iż armja jego złożona z oddziałów nieregularnych w sile 20.000 ludzi stoczyła szereg utarczek ze zmotoryzowaną kolumną włoską, która wyruszyła z Dole, posuwając się w kierunku północno-zachodnim. Ras Desta twierdzi, iż **powstrzymał nieprzyjaciela,** niepokojąc go wojną podjazdową. W ciągu ostatnich 48 godzin, spowodu złej pogody, lotnicy włoscy nie byli czynni na froncie południowym.

Nasz nowy odcinek powieściowy

Wspomnienia

kolejarza pomorskiego z wielkiej wojny światowej

Najbliższym naszym odcinkiem powieściowym, którego druk rozpoczniemy jeszcze w ciągu grudnia r. b.,będą oryginalne, tchnące prawdą przeżytych chwil wspomnienia, pisane w okopach wojny światowej.

Autorem tego żołnierskiego pamiętnika, przedstawiającego tragedję duszy i serca Polaka, walczącego w obcym mundurze za obcą sprawę, jest skromny i cichy kolejarz pomorski z Pruszcza-Bagienicy, p. JAN MAZURKIEWICZ.

Będą to pełne grozy i realizmu obrazy z frontu zachodniego i wschodniego wojny europejskiej, przeplatane szczerym, żołnierskim humorem, to znowu scenami, szarpiącemi nerwy i wyobraźnię.

Szary żołnierz-weteran odnajdzie w tych bezpretensjonalnych pamiętnikach własne przeżycia, oficer pozna duszę szeregowca, młode pokolenie ujrzy grozę wojny, kolejarze z zainteresowaniem czytać będą barwne i zajmujące opowiadanie swego kolegi, wszyscy znajdą ciekawą i niezwykłą lekturę.

Wojewoda Świtalski obejmuje urzędowanie

(o) **Kraków,** 2. 12. (tel. wł.). Jutro w południe nowomianowany wojewoda **Świtalski** przybędzie do Krakowa i obejmuje urzędowanie.

Pierwszy polski statek w Kłajpedzie

Ryga 2. 12. (PAT) Z Kłajpedy donoszą: dzienniki zwracają uwagę, że po raz pierwszy zawitał do portu kłajpedzkiego **handlowy statek polski „Pionier 1-szy",** który zabrał z Kłajpedy ładunek materjałów drzewnych.

Dziś w numerze:

Teror O. U. N. przenika za mury więzienne

W obawie przed zemstą świadek wypiera się swych poprzednich zeznań

Warszawa 2. 12. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godzinie 10 min. 40. W dalszym ciągu badani są świadkowie oskarżenia.

Na wstępie funkcjonarjusze policji ze Lwowa zeznają w sprawie konfiskaty walizki z materjałem wybuchowym, przywiezionej do Lwowa przez działaczy O. U. N., poczem staje przed sądem sprowadzony z więzienia lwowskiego świadek **Jarosław Spolski,** jeden z wybitniejszych działaczy OUN.

Na pytanie przewodniczącego, dotyczącego personalij świadek usiłuje odpowiadać w języku ukraińskim, lecz przyznając, iż zna język polski a uprzedzony przez przewodniczącego o obowiązku zeznawania w języku polskim oświadcza, iż **będzie mówił po polsku,** chce bowiem **odwołać swoje zeznania,** złożone w śledztwie i wyjaśnić okoliczności, w jakich zeznania te złożył. Świadek twierdzi, że był przesłuchiwany przez policję przez 9 dni i nocy oraz bity przez naczelnika więzienia we Lwowie. To złamało go i doprowadziło do tego, że złożył obciążające zeznania. Obecnie **odwołuje je w tej części, które obciążają oskarżonych,** natomiast podtrzymuje zeznania, dotyczące krajowej egzekutywy. Świadek przyznaje, iż należał do OUN. od roku 1931 a członkiem krajowej egzekutywy został w r. 1933. Z pośród oskarżonych zna Banderę, Kłymyszyna, Myhala, Kaczmarskiego, Malucę, Zarycką i Raka. Na pytanie, czy zna ich z pracy w organizacji, odpowiada przecząco.

Sąd Okręgowy, biorąc pod uwagę, że zeznania świadka obecnie różnią się od zeznań, złożonych przez niego w śledztwie, postanawia je odczytać, poczem świadek wyjaśnia, iż był **referentem propagandowym.** Zwierzchnikiem jego był Prowidnyk, którego nazwiska nie chce ujawnić, jak również nie chce podać nazwiska referenta organizacyjnego. Przyznaje, iż pseudonim miał **„Bir".** List znaleziony u Kłamyszyna, dotyczący użycia osoby, występującej pod pseudonimem „Hołota" podpisał świadek. Komu dał ten list, nie chce powiedzieć. Na pytanie prok. Żeleńskiego, czy był w Krakowie w r. 1934 świadek odpowiada, iż sobie nie przypomina, choć zeznał to u sędziego śledczego.

Bajka o ... biciu

Prok. **Żeleński:** Niech no nam pan opowie szczegółowo, jaki to teror stosowano do pana.

Świadek: Naczelnik bił...

Prok. **Żeleński:** Czy był kto przy tem?

Świadek: Nie, policjanci wyszli. Naczelnik więzienia mnie uderzył.

Prok. **Żeleński:** A w co uderzył?

Świadek: W ciało.

Prok. **Żeleński:** Ale gdzie?

Świadek (po chwili wahania, uśmiechając się). Zdaje się po twarzy.

Prok. **Żeleński:** To pan nie bardzo pamięta gdzie pana bolało.

Świadek: To było już tak dawno.

Prok. **Żeleński:** A czem bił?

Świadek: Pięścią. Ja byłem więzieniem tak osłabiony, że nie mogłem stawić oporu. (Przypisek redakcji: **Trzeba dodać,** że podówczas świadek przebywał w więzieniu zaledwie miesiąc).

Na pytanie prokuratora, jakie stanowisko zajmował w organizacji **Konowalec** świadek z emfazą odpowiada, że jest on **„wodzem ukraińskich nacjonalistów i wodzem narodu ukraińskiego".** Formalnie jest on **prezesem prowodu.** Na pytanie, czy istnieje ukraińska wojskowa organizacja, świadek dłuższą chwilę milczy, poczem oświadcza, iż nie wie, jaki był stosunek OWU do OUN. Następnie świadek szczegółowo wyjaśnia działalność swoją jako referenta propagandowego. Literatura organizacji wydawana była w kraju i sprowadzana z zagranicy.

„Sądy" kapturowe O. U. N. karały śmiercią

Zkolei świadek opisuje **organizację sądu OUN,** przed którym toczyły się sprawy członków tej organizacji. Sąd składa się z 3 sędziów. Był też prokurator i obrońca, wszyscy mianowani przez prowidnyka. Zeznania oskarżonych i świadków spisywał prokurator, który przedkładał je sądowi i przedstawiał swe wnioski również sądowi. Kary były traktowane bardzo indywidualnie: **od kary nagany, aż do kary śmierci.** Świadek uczestniczył w kilku sprawach przed sądem organizacyjnym. Prowidnyk miał głos w sprawie wykonania wyroków i mógł wyroki te zawiesić. Decydował on także **o wykonaniu kary śmierci.** Na pytanie prok. Rudnickiego, czy sądowi organizacyjnemu podlegali tylko członkowie OUN., świadek nie może powiedzieć.

Na pytanie obrońcy Horbowego świadek mówi, że działalność OUN obejmowała województwa: **lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, wołyńskie, południową część Polesia i Chełmszczyznę.** Działalność jej obejmowała również Ukrainę naddnieprzańską. Na pytanie adw. Szłapaka, czy pisał kiedy do osk. Karpynca, podpisując list pseudonimem „Bir" świadek odpowiada przecząco. Karpynec nie miał pseudonimu „Izydor" choć świadek zeznał tak w śledztwie. Twierdzi dalej, że nie **wysyłał pieniędzy** pod adresem Kłymyszyna dla Karpynca i Kłymyszyna. Zaprzecza również zeznaniom swym, złożonym w śledztwie a dotyczącym przesyłki bombowej. Zaprzecza dalej zeznaniom swym, w których mówił o kurjerach organizacyjnych i o przesyłaniu informacyj przez Kłymyszyna dla Karpynca. Pseudonim „Nepobornyj" nie odnosi się do Kłymyszyna, ale do kogoś innego, którego nazwiska świadek nie chce wymienić. Na pytanie adw. Hankiewicza, czy świadek wysyłał literaturę OUN również do Warszawy, świadek stwierdza, że **wysyłał i to zawsze w większej ilości.** (Oświadczenie to wywołuje konsternację, bowiem sprzeczne jest z zasadniczą tezą obrony, że działalność OUN ograniczała się jedynie do województw południowo-wschodnich).

Naczelnik więzienia powołany na świadka

Następnie zabrał głos prok. Żeleński, oświadczając co następuje: „Świadek Spolski oświadczył dziś, że zeznania jego, złożone w toku dochodzeń a spisane w protokóle opatrzonym datą 17 lipca 1934 r. zostały wymuszone przez bicie i dodał, że miał go bić naczelnik więzienia we Lwowie. Odpowiedzi Spolskiego na zadane mu pytania niewątpliwie zorjentowały sąd, **że o biciu nie mogło być mowy.** Zachowanie się Spolskiego, skądinąd odważne i pełne przytomności, w tym wypadku było tak jednoznaczne w wahaniach i chwiejności, że nawet u osób złej woli nie mogło pozostawić wątpliwości, **że św. Spolski skłamał.** Dlaczego Spolski skłamał, jest rzeczą aż nadto jasną: Chce się przed organizacją wytłumaczyć z tego, **dlaczego „wsypał" Karpynca i Kłymyszyna,** aby się ze swych obciążających zeznań wycofać, ważył się targnąć na dobre imię polskiego urzędnika i oczernić system dochodzeń w Polsce. Dlatego tylko, aby go nie spotkały złe spojrzenia jego wspólników i aby uniknąć represyj, jakich każdy członek OUN może się ze strony organizacji obawiać. Motywy i nieprawdziwość tego wszystkiego są aż nadto jasne nie tylko dla sądu, ale dla każdego bystrego obserwatora na sali, czy poza salą. Niemniej aby źle nie było zrozumiane, że się do owego zarzutu odnoszę wzgardliwie i aby nie mogły powstać żadne wątpliwości, wnoszę o powołanie na świadka i stawienie do oczu Spolskiemu **owego naczelnika więzienia we Lwowie,** obecnie urzędującego w Krakowie dla wykazania, kto kłamie a kto mówi prawdę.

Obrona **przyłącza się do tego wniosku,** poczem sąd postanawia wezwać telefonicznie owczesnego naczelnika więzienia we Lwowie **Łączyńskiego** na wtorek na godz. 12 w południe i nakazuje na tę godzinę sprowadzić z więzienia do sądu świadka Spolskiego.

Na wniosek prokuratora sąd odczytuje następnie zeznania Spolskiego, złożone w śledztwie 17 lipca 1934 r. Dalej świadek **Chimiak,** przodownik służby śledczej ze Lwowa zeznaje, iż przesłuchiwał Spolskiego. **Zeznania Spolskiego zanotowane zostały** dokładnie w protokóle. Sąd stwierdza z akt, że świadek Chimiak zeznał w śledztwie, iż Spolski prosił go **nie notować w protokóle pewnych obciążających szczegółów,** gdyż nie chce, by go posądzano, że przez „sypanie" kolegów chce uzyskać łagodniejszy wymiar kary. Świadek Chimiak stwierdza, że Spolski składał swe zeznania dobrowolnie. Świadkowi szereg faktów nie był znany a zakomunikował je Spolski. Pseudonimy Karpynca i Malucy ujawnił dopiero Spolski.

Na pytanie prokuratora Żeleńskiego, dotyczące twierdzenia Spolskiego, że już podczas przesłuchiwania został umyślnie zostawiony sam na sam z naczelnikiem więzienia, który miał go pobić i że dopiero potem uzyskano od niego zeznania, zawarte w protokóle, świadek **kategorycznie stwierdza, że takiego faktu nie było.** Spolski nie skarżył się, by go miano pobić. Wogóle czuł się dobrze i zachowywał się swobodnie. Świadek zaprzecza również twierdzeniu Spolskiego, jakoby podczas przesłuchiwania był on tak zmęczony, że musiano go cucić zimną wodą.

Na pytanie obrońcy Szłapaka świadek podaje, że przesłuchiwanie Spolskiego trwało dwa dni i że do sprzesłuchiwania nikt poza świadkiem nie miał prawa. Protokółował starszy posterunkowy Szczęsny. Przesłuchiwanie trwało 8 do 10 godzin i tylko w dzień, poczem Spolskiego odprowadzano do celi więziennej.

Po zbadaniu tego świadka przewodniczący zarządził o godz. 17,30 **przerwę do jutra godz. 10 rano.**

Wybitni politycy francuscy zwiedzili Gdynię

W niedzielę rano przybyli do Gdyni bawiący od tygodnia w Polsce wybitni politycy francuscy, głośny i wpływowy czternastokrotny minister, deputowany **Anatol de Monzie** i jego przyjaciel, gorący propagator zbliżenia z Polską deputowany **Gaston-Martin** z małżonką.

Po pobycie w Warszawie i po złożeniu hołdu prochom Marszałka w Krakowie, goście francuscy przybyli do Gdyni, którą znali już przedtem. Min. de Monzie bawił tu już w roku 1923, Gaston-Martin zaledwie przed sześciu miesiącami w czasie swej podróży, która poprzedziła przyjazd Lavala. Gościom, którzy będąc w Warszawie, odbyli szereg konferencyj z przedstawicielami życia politycznego i gospodarczego Polski i byli przyjęci przez p. premjera **Zyndram-Kościałkowskiego,** ministra **Góreckiego** i ministra **Becka,** towarzyszył w zastępstwie zatrzymanego w ostatniej chwili ministra Przemysłu i Handlu wiceminister dr. **Doleżal,** który przybył specjalnie dla pokazania im Gdyni. Ponadto towarzyszyli im w podróży po Polsce radca M. S. Z. p. **Zalewski** i radca Min. Skarbu p. **Żurowski.**

W Gdyni powitali gości Komisarz Rządu mgr. **Sokół,** dyrektor Departamentu Morskiego inż. **Możdżeński,** dyrektor Urzędu Morskiego inż. **Łęgowski,** Wicekomisarz Rządu inż. **Szaniawski,** konsul francuski p. **Gauthier,** dyr. **Le Goff,** sekretarz Urzędu Morskiego p. **Sieradzki.**

Goście zwiedzili port i miasto. Z specjalnem zainteresowaniem zwiedził minister de Monzie (b. minister oświaty, b. minister marynarki handlowej) Państwową Szkołę Morską, z pracami której zapoznał gości dyrektor kmdr. **Mohuczy.** Następnie p. wiceminister dr. Doleżal podejmował gości śniadaniem w „Ermitage", na którem wygłosił toast na cześć wybitnych gości francuskich, poczem głos zabrał w świetnem i mocnem przemówieniu p. de Monzie, będący jednym z najznakomitszych mówców Francji.

Po południu gości francuskich podejmował w swem mieszkaniu Komisarz Rządu Sokół z małżonką, a o godz. 9-tej goście opuścili Gdynię, udając się do **Poznania,** skąd p. de Monzie **samolotem odleciał do Paryża,** gdzie w dniu 2 grudnia wieczorem miał wielki odczyt polityczny.

W czasie pobytu w Gdyni obaj politycy francuscy w długiej rozmowie z naszym współpracownikiem red. Arciszewskim udzielili **bardzo ciekawych wywiadów, które ukażą się na łamach naszych pism, a mieć będą duże znaczenie ze względu na osoby obydwóch gości,** zajmujących wybitne miejsce w życiu politycznem Francji, szczególnie w zagadnieniach jej polityki wschodniej.

Do rzetelnego poparcia zamierzeń Rządu

wzywa swych członków Związek Rezerwistów

Rada Naczelna Z. R., która obradowała w niedzielę w Warszawie, uchwaliła następujące rezolucje:

Niezależność gospodarcza Państwa naszego jest jednym z podstawowych czynników jego mocarstwowego rozwoju. Ponieważ zamierzenia i prace programowe Rządu Rzeczypospolitej w tym kierunku dają gwarancję wzmożenia siły Państwa i osiągnięcia zdrowych podstaw sprawiedliwszego udziału wszystkich obywateli zarówno w ciężarach publicznych jakoteż w podziale dóbr społeczno-gospodarczych — **Rada Naczelna wzywa całą organizację, by na wszystkich swych szczeblach poparła rzetelnie i aktywnie powyższe zamierzenia Szefa Rządu.**

Rada Naczelna podnosi z naciskiem konieczność dalszego wzmożenia **akcji wychowania obywatelskiego i szkolenia wojskowego rezerwistów,** celem zapewnienia Państwu należytej gotowości bojowej ogółu obywateli.

W zrozumieniu tego wielkiego zagadnienia Rada Naczelna deklaruje swą pełną i rzetelną pracę nad **rozbudową gotowości obronnej** kraju w myśl nieśmiertelnych założeń Wodza Narodu **Marszałka Józefa Piłsudskiego,** kontynuowanych dziś przez Generalnego Inspekt. Sił Zbrojnych gen. dyw. **Edwarda Rydza-Śmigłego.**

Cukier od środy po złotemu za kilo

Przed kilku dniami prasa doniosła, że z dn. 1 grudnia ceny cukru ulegną obniżce do 1 zł za kg w detalu. Wczoraj jednak nie można było jeszcze nabyć cukru po powyższej cenie.

Zwróciliśmy się w związku z tem o wyjaśnienie do Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego oraz do Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych. Tu i tam nas objaśniono, iż Państwo ceny na cukier, jako artykuł nie monopolowy, nie wyznacza.

Cena 1 złoty za kilo została przewidziana tylko na skutek wspólnych narad przedstawicieli sfer rządowych z producentami cukru po ukazaniu się w Nr. 86 „Dziennika Ustaw" z dn. 27. listopada 35 poz. 531 dekretu Pana Prezydenta Rzplitej, orzekającego, iż nie będzie pobierany 10 proc. dodatek do podatku spożywczego od cukru.

Państwo więc uczyniło wiele, bo zamiast dawnych 35 zł podatku spożywczego, zł 3,50 dodatku 10 proc. oraz zł 5 na podstawie ust. z 20 grudnia 1934, czyli zamiast razem zł 43,50 od 100 kg kryształu pobierać będzie akcyzy tylko zł 37 czyli o zł 5,60 mniej. Reszta obniżki należy do cukrowni, które oczywiście, powetują to sobie na producentach buraków. Obie więc strony Państwo i producenci wpłynęły na to, że cena cukru w detalu obniżona zostaje do 1 zł.

OD ŚRODY DNIA 4. XI.

albowiem, jak donosi Agencja „Iskra" rozporządzenie Ministra Skarbu dotyczące tego ukaże się w Dzienniku Ustaw z dn. 4 bm.

Od środy więc 4 bm. obowiązywać będzie pp. kupców detalicznych nowa cena. Zwłoka ta da możność detalistom wyprzedania droższych zapasów po dawnej jeszcze cenie. Jeżeli jednak nieco z tych zapasów zostanie do zbycia po dniu 4 bm. po nowej cenie obniżonej, będzie to pewnym z ich strony udziałem w ogólnej ofierze Państwa i całego społeczeństwa na rzecz poprawy sytuacji gospodarczej. Od tego udziału nikt się uchylać nie może.

Doniosłe konsekwencje

Społeczne oddziaływanie zniżki cen

Zniżka cen produktów przemysłowych zmierza nietylko do tego, aby stanowić rekompensatę dla warstwy pracowniczej za zniżone pobory. To jest bezsprzecznie jedno z pierwszych, najbezpośredniejszych zadań. Ale na tem bynajmniej

nie wyczerpuje się całe zagadnienie,

związane z akcją obniżenia cen wyrobów przemysłu.

Chodzi również o ważny problemat zwiększenia obrotów wewnętrznych w kraju. Obroty te w ciągu 5 lat ostatnich zmalały. Stało się to głównie dzięki temu, że u olbrzymiej masy konsumentów dochody kurczyły się w większym stopniu, niż opadały ceny produktów fabrycznych. Przeciętny obywatel i na wsi i w mieście wciąż tracił, a przemysł trzymał się zasady

„sztywnych cen"

i nic tracić nie chciał. Wolał kurczyć produkcję, unieruchamiać fabryki, mnożyć bezrobocie — niż obniżać ceny towarów.

Z tej przeciwstawności interesów wyłoniła się bardzo doniosła kwestja ożywienia obrotów wewnętrznych, jako niezbędnego warunku, od którego w wysokim stopniu zależna jest poprawa gospodarcza kraju.

Wiemy bowiem nietylko z nauki ekonomicznej, ale również i z praktycznych doświadczeń, poczynionych już w erze kryzysowej, że istnieje najniezawodniejszy sposób na ożywienie obrotów wewnętrznych. Jest nim właśnie —

zniżka cen.

Starczyło np. wydatnie obniżyć ceny cementu, aby zwielokrotnić zbyt tego tak ważnego w budownictwie artykułu. Okazało się wtedy dopiero, jak fałszywe były dowodzenia przywódców kartelu cementowego, że przemysł ten nie wytrzyma obniżenia cen, że taka obniżka byłaby klęską, któraby srodze pomściła się. Okazało się w praktyce wprost przeciwnie. Gdy poważnie i wydatnie rąbnięto w „sztywne ceny" cementu — wszyscy wyszli na tem dobrze. Ruch budowlany mógł się silniej rozwinąć, a wzmożona produkcja i sprzedaż cementu dała wytwórcom dostateczne ekwiwalenty za obniżkę cen.

Przypływ konsumentów

staje się z reguły następstwem każdej zniżki cen — i ten bezsporny fakt przekreśla wszelkie obawy, poprzedzające zwykle nacisk producentów na władze, by broń Boże nie słuchały podszeptów świata pracy i nie pozwalały „krzywdzić" kapitalistów, którzy „pójdą z torbami", gdy przez nich wyprodukowane towary potanieją.

A wiemy przecież, że wzrost obrotów wewnętrznych, wzrost konsumpcji, ma bardzo ważkie następstwa społeczne. Bo wślad ze zwiększonemi obrotami idzie

wzrost produkcji.

Szybciej i w większej ilości wykupiony na rynku handlowym towar trzeba równie szybko i w równie większych ilościach wyprodukować. Idą więc w ruch maszyny fabryczne, pracują warsztaty rzemieślnicze, tam, gdzie robotnikom dawano zajęcie tylko przez kilka dni w tygodniu — pracuje się przez cały tydzień; tam, gdzie maszyna była wyzyskana przez jedną szychtę — uruchamia się i drugą i trzecią szychtę. Tam, gdzie musiano redukować pracowników fizycznych i umysłowych wskutek spadku produkcji — rozpoczyna się ponowny napływ sił bezrobotnych do pracy.

I tu dochodzimy do ustalenia całego łańcucha następstw z chwilą, gdy pierwsze ogniwo — obniżka cen — wykazuje wzmożony ruch.

A z zespolenia tych wszystkich ogniw wynika proces wzmożonej kapitalizacji wewnętrznej — i w ostatecznym rezultacie

dopływ dochodów do Skarbu Państwa.

To społeczne oddziaływanie zniżki cen musimy sobie dobrze uświadomić w chwili obecnej, gdy Rząd czyni wszystkie wysiłki, aby akcji w tym kierunku nadać możliwie największy rozmach i osiągnąć na tem polu możliwie najbardziej konkretne rezultaty.

Nowe możliwości tranzytowe portu gdyńskiego

Triest nie pracuje normalnie

Mimo zapewnień ze strony włoskiej, Triest obecnie nie pracuje w warunkach całkiem normalnych. Od dłuższego czasu zniknęły z łamów prasy fachowej wszelkie materjały i liczby, dotyczące bieżącej statystyki portowej, ruchu statków i towarów w Trieście. Okoliczność ta sama przez się wskazuje, że ruch tak wielkiego portu nie pozostał bez reakcji na fakt prowadzenia wojny przez jego kraj.

Jak wiadomo, Austrja, Węgry i Szwajcarja nie przyłączyły się do sankcyj, mimo to jednak te kraje zagranicznego zaplecza Triestu starają się zabezpieczyć sobie **inne korzystne wyloty dla swej ekspansji tranzytowej.** Węgry podpisały w tych dniach umowę z Polską, zapewniającą im stosowanie **specjalnej taryfy do i od morskiego portu Gdyni,** z ważnością od dn. 1. I. 1936. Ze swej strony Węgry zobowiązują się do stosowania **specjalnych taryf tranzytowych** dla towarów, idących z Gdyni i Gdańska do Jugosławji i Rumunji i dalej położonych i osiągalnych przez te państwa krajów, jak i w odwrotnym kierunku.

Jugosławja dąży obecnie **do nawiązania kontaktu z Gdyni,** nie tylko na drodze lądowej, lecz również i morskiej, jako ośrodkiem rozdzielczo-zbiorczym północnej Europy, wobec czego linja porty jugosłowiańskie—Gdynia mogłaby częściowo działać jako dowozowa. Również Turcja pragnie, jak wiadomo, korzystać z Gdyni, jako portu rozdzielczego i tranzytowego, wysyłając do Gdyni wzgl. odbierając towary z Gdyni na drodze tylko częściowo lądowej, bo z wykorzystaniem rumuńskiej Constanzy.

Międzynarodowe zestawienia dla rynku frachtowego za październik br. ujawniają już **lekką zwyżkę frachtów w północnej Europie,** przy dość znacznie zwiększonej ilości towarów w ekspedycji przez porty bałtyckie.

Pomorzanin — biskupem w Ameryce

Ojciec św. zamianował ks. Józefa Kazimierza Plagensa, sufragana w Detroit, biskupem-ordynarjuszem diecezji Sault Ste Marie et Marquette, w stanie Michigan (U. S. A.), na pograniczu Kanady.

Ks. biskup Plagens urodził się w 1880 r., pochodzi z Pomorza, biskupem sufraganem w Detroit został w 1924 roku.

Reflektorem

Próba życia

Zlikwidowanie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem było — jak to prezes płk. Sławek z naciskiem podkreślił — naturalnym wynikiem zakończenia prac nad przebudową ustroju politycznego Rzeczypospolitej. Blok powołany został do życia w odmiennych, niż dzisiaj, warunkach życia publicznego. Miał na celu przeprowadzenie rewizji Konstytucji i musiał się przystosować do tych warunków, w jakich w latach poprzednich wypadło mu działać. W parlamencie i w społeczeństwie, podzielonem na szereg nawzajem zwalczających się partyj politycznych, musiała się znaleźć organizacja, która sama w sobie partją nie będąc, łączyła ludzi tych samych dążeń. Ożywiała ich jedna i ta sama idea wzmocnienia Państwa, którą wskazał im Marszałek Józef Piłsudski. Wypisali na swym sztandarze dewizę: „Dobro Rzeczypospolitej najwyższem prawem" i starali się wedle najlepszych swoich sił i umiejętności o realizację tego hasła w życiu codziennem. W imię tej naczelnej idei potrafili godzić ze sobą nieraz bardzo rozbieżne i przeciwstawne interesy jednostek czy grup społecznych, co ani rusz nie mogło się pomieścić w ciasnych i doktrynerskich mózgownicach polityków starego autoramentu.

Z chwilą, gdy w gmachu przy ulicy Wiejskiej w stolicy, zebrały się nowe Izby Ustawodawcze, wybrane już na podstawie nowej Konstytucji i nowego prawa wyborczego, rola i zadanie Bloku skończyły się. Znikły z parlamentu partje polityczne, nie zachodzi więc potrzeba przeciwstawiania im jakiejś quasi-partji.

Tymczasem jednak wśród społeczeństwa usiłują szerzyć zamieszanie niedobitki partyj politycznych, usunięte z izb parlamentarnych, a ostatnio ośmielone i rozzuchwalone rozwiązaniem Bezpartyjnego Bloku, które w naiwności swojej wbrew przykrym naukom przeszłości wyobrażają sobie, że nadchodzi dla nich jakaś era przychylnej konjunktury. Dlatego zdrowa część społeczeństwa odczuwa potrzebę stworzenia jakiejś organizacji, któraby stosownie do zmienionych warunków naszego życia publicznego potrafiła skupić wszystkie elementy państwowoczujące do przeciwnatarcia na tę hydrę partyjnictwa, której zaczynają odrastać odrąbane rogi.

Zanim jednak to nastąpi, wyłuszczy się z naszego obozu to wszystko, co stanowiło jego konjunkturalny nalot. Wszystkie typy, które wrodzony oportunizm pchał w nasze szeregi, pod wpływem głośno grzmiących a pustych tamtamów partyjnej opozycji odpadną z naszych szeregów. Tem lepiej dla nas, tem gorzej dla nich. Ani się spostrzegą, jak pewnego pięknego dnia poczują się na grząskim terenie jałowej negacji życia, zdala od twardych i prostych szlaków, prowadzących ku potędze Państwa.

Różne ciemne siły, które dziś głowę podnoszą i którym się wydaje, że wystarczy ręką sięgnąć, aby uchwycić upragnione jabłko władzy, rozczarują się okrutnie. Czasy, o których śnią i marzą, nie powrócą nigdy.

Latarnik.

Morderczyni sama oddała się w ręce policji

Otruła własnego synka kwasem solnym

W ubiegłą niedzielę w godzinach popołudniowych zgłosiła się do tut. posterunku P. P. w Tczewie robotnica **Wanda Czeczora, lat 24,** bez stałego miejsca zamieszkania i zgłosiła, że w miesiącu październiku br. **dopuściła się zabójstwa przez otrucie kwasem solnym swego półtoraletniego syna Bolesława.**

Po dokonaniu morderstwa zwłoki chłopca **zakopała na polu Fryca Szwarca w Malinowie pow. Tczew.**

Dzieciobójczynię odstawiła Policja do dyspozycji władz sądowych.

Dalsze dochodzenia prowadzi Wydział Śledczy.

Tajemnicze samobójstwo w Gronowie pod Tczewem

Młody mężczyzna z nieznanych powodów pozbawił się życia

Nocy wczorajszej mieszkańcy **Polskiego Gronowa** zostali obudzeni ze spokojnego snu **wystrzałem rewolwerowym.**

Na miejsce podążyło kilku obywateli, po wejściu do mieszkania Grabowskiego zobaczyli przed sobą leżące zwłoki **25-cio letniego Ksawerego Grabowskiego,** tuż obok ich dymiący jeszcze rewolwer.

Denat strzelił sobie w skroń, wskutek czego **poniósł śmierć na miejscu.**

Powodu samobójstwa nie ustalono. Zachodzi przypuszczenie, że młodzieniec targnął się na swe życie **z powodów miłosnych.**

Na miejsce przybyła policja i zabezpieczyła zwłoki do dyspozycji Władz Sądowych.

Dalsze dochodzenia w toku.

Zamiast ryb wyłowiono z morza... samochód

Kuter rybacki **„Hel 121",** który znajdował się na połowach szprotów na wodach Bałtyku wyłowił osobliwą zdobycz w postaci... **samochodu osobowego.** Podczas wydobywania tak niezwykłej „zdobyczy" karoserja oderwała się i poszła na dno morza.

Do portu helskiego przywieźli rybacy jedynie podwozie. Na trzech kołach znajdują się opony, a motor jest nadgryziony przez rdzę.

Rybacy przypuszczają, że samochód został wyrzucony przed kilku laty z pokładu jakiegoś statku, który nie chciał zapłacić cła.

Rybacy helscy w czasie tego osobliwego połowu ponieśli duże straty sięgające 800 zł — gdyż sieci uległy zupełnemu zniszczeniu.

Całkowicie zrównoważony preliminarz budżetowy

Rząd przedłożył Sejmowi

W sobotę, dnia 30 listopada r. b. Rząd złożył w Sejmie projekt ustawy skarbowej na okres od 1 kwietnia 1936 r. do 31 marca 1937 r., wraz z załączonym preliminarzem budżetowym.

Projekt ustawy skarbowej upoważnia Rząd do czynienia: a) wydatków administracji państwowej zwyczajnych — do kwoty 2.168.096.960 zł., nadzwyczajnych — do kwoty 54.709.940 zł., b) wydatków na dopłaty ze skarbu do przedsiębiorstw i zakładów państwowych — do kwoty 14.276.000 zł. **łącznie zatem preliminowane wydatki na okres 1936/37 wynieść mają — zgodnie z załączonym budżetem — 2,237,082,900 zł.**

Na pokrycie tych wydatków służyć będą dochody zwyczajne w kwocie 1,979,524,213 zł. i nadzwyczajne — w kwocie 257,608,687 zł., czyli **razem dochody preliminowano w kwocie — 2,237,132,900 zł.** W tej liczbie dochody administracji państwowej mają wynieść kwotę 1,498,509,490 zł., wpłaty do skarbu przedsiębiorstw i zakładów państwowych — kwotę 143,623,410 zł. oraz wpłaty do skarbu monopolów państwowych kwotę 595,000,000 zł.

W TEN SPOSÓB NOWY BUDŻET PAŃSTWA NA R. 1936/37 WEDŁUG PRZEDŁOŻONEGO PRELIMINARZA JEST CAŁKOWICIE ZRÓWNOWAŻONY i daje nawet nieznaczną nadwyżkę w kwocie 50.000 zł.

GOSPODARKA W T. ZW. FUNDUSZACH.

Jak wiadomo, w preliminowanych wysokościach dochodu i rozchodu **mieszczą się również wpływy i wydatki wszystkich funduszów** z wyjątkiem Funduszu Pracy i Funduszu Kwaterunku Wojskowego. Oba te ostatnie fundusze są budżetowane, jak dotychczas, kwotami netto w t. zw. grupie d budżetu, a to z uwagi na ich specjalny charakter. Spośród funduszów, włączonych do działu a — administracja, gospodarować będą w granicach swoich własnych wpływów na zasadach dotychczasowych: Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej (w Min. Roln. i R. R.) oraz Taksa Administracyjna i Fundusz Opłat Studenckich (w Min. Wyzn. Rel. i O. P.): skutkiem tego przepisy o t. zw. budżetowaniu miesięcznem nie będą się stosowały do tych trzech funduszów. Ponadto — wrazie wzrostu własnych wpływów tych funduszów — będą one mogły zwiększać swe wydatki. Ta pewna swoboda w gospodarce skarbowej tych funduszów, jest uzasadniona okolicznością, że obowiązujące przepisy ściśle wiążą dochody tych funduszów z ich wydatkami, w tem znaczeniu, że dochody te mogą być zużywane tylko na cele, przewidziane zadaniami funduszu obrotowego reformy rolnej, taksy administracyjnej i funduszu opłat studenckich. **Oczywiście i te fundusze będą musiały** — przy wykonywaniu budżetu — **stosować się do swych planów finansowo-gospodarczych, dołączonych do budżetu administracji.**

ZAPASY KASOWE I LOKATY W BANKACH NIETYKALNE.

Projekt nowej ustawy skarbowej realizuje w pełni **zasadę jedności i zupełności budżetu, nie pozwala bowiem na dokonywanie jakichkolwiek wydatków, nieprzewidzianych w budżecie, a w** szczególności **nie zezwala na wydatkowanie na cele budżetowe zapasów kasowych albo lokat w bankach państwowych.** Jedynie — wzorem lat ubiegłych — Minister Skarbu ma prawo udzielania zaliczek związkom samorządu terytorjalnej na okres nie dłuższy, niż 12 miesięcy, zwrotnych z udziału samorządów w podatkach państwowych lub z dodatków komunalnych do tych podatków, pobieranych przez kasy państwowe.

WZMOCNIENIE UPRAWNIEŃ MINISTRA SKARBU.

W odróżnieniu od ustaw skarbowych lat ostatnich, **nowy projekt wzmacnia uprawnienia Ministra Skarbu, jako wykonawcy budżetu,** a to w celu zagwarantowania równowagi budżetowej. W szczególności — idąc w tym kierunku — projekt **kasuje prawo przenoszenia kredytów budżetowych na wydatki nadzwyczajne i wydatki osobowe** w przedsiębiorstwach, monopolach i funduszach państwowych. Równocześnie znosi się możność dokonywania nowych wydatków z tych jednostek gospodarczych, choćby nawet taki nowy wydatek nie zmniejszał rentowności przedsiębiorstwa. Natomiast — tak jak dotychczas — wolno będzie, pod warunkiem niezmniejszania wpływów do Skarbu Państwa, lub nie podwyższania dopłat ze Skarbu Państwa, zwiększać wydatki Funduszu Pracy i Funduszu Kwaterunku Wojskowego.

W ten sposób **gospodarka budżetowa przedsiębiorstw i monopoli państwowyjch będzie musiała trzymać się ram planów finansowo-gospodarczych,** zatwierdzonych budżetem i kontrolowanych przez właściwego Ministra i Ministra Skarbu.

Następnie **zniesiona została t. zw. gospodarka ryczałtowa w administracji cywilnej,** wskutek czego wzmocni się wpływ Ministra Skarbu na wydatki rzeczowo - administracyjne poszczególnych władz i urzędów państwowych.

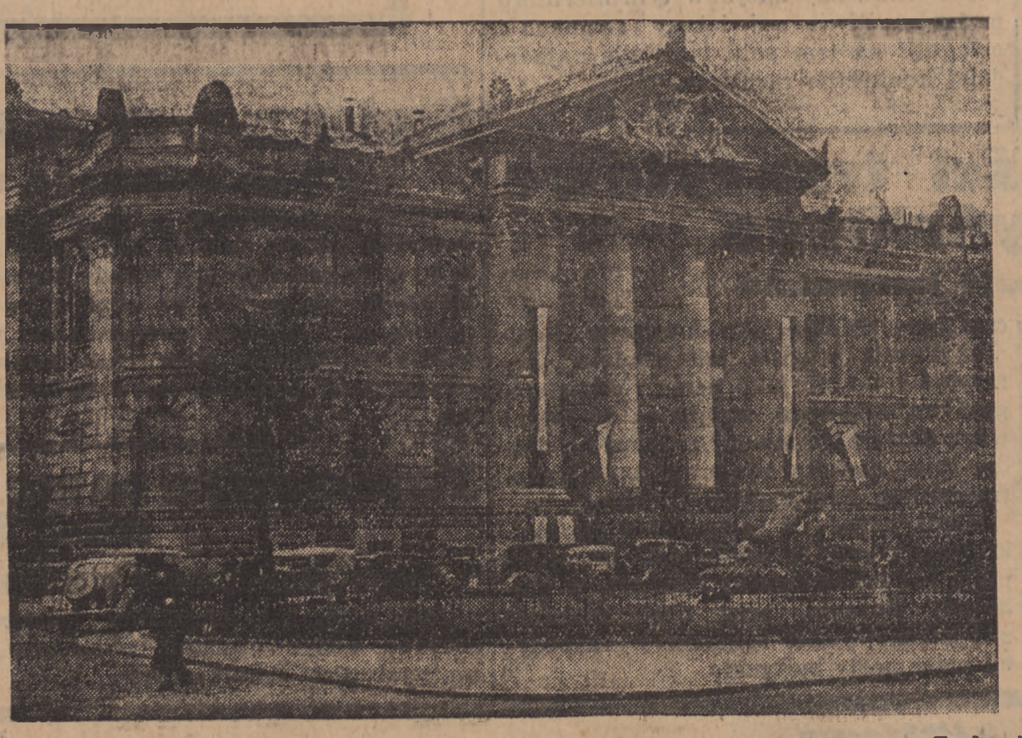
ZUŻYCIE EWENTUALNYCH NADWYŻEK BUDŻETOWYCH.

Projekt ustawy skarbowej przewiduje wreszcie **sposób zużycia nadwyżek budżetowych,** któreby zostały uzyskane w toku wykonywania budżetu. Z nadwyżek tych Minister Skarbu będzie mógł uzupełniać kredyty na szereg ważnych celów, przewidzianych w budżecie, ale preliminowanych w wysokości, dostosowanej do obecnej sytuacji Skarbu i do konieczności, wynikającej z postulatu równowagi budżetowej. Są to m. in. **wydatki na szkolnictwo powszechne, kredyty gospodarcze w budżecie Min. Przem. i Handlu,** kredyty na popieranie obrotu produktami rolnemi i t. p. **Pozatem wolno będzie Ministrowi Skarbu pokrywać z nadwyżek budżetowych tylko zobowiązania, zaciągnięte w toku wykonywania budżetów okresów ubiegłych.**

RÓWNOWAGA BUDŻETOWA MUSI BYĆ ZACHOWANA.

Wszystkie omówione powyżej związania w gospodarce budżetowej wprowadzone zostały do projektu Ustawy Skarbowej, jak zaznaczono, w tym celu, aby móc w sposób **jaknajbardziej skuteczny zabezpieczyć równowagę od strony wykonania budżetu i nie dopuścić do NIEDOBORU.** Niezależnie od tych postanowień Ustawy Skarbowej, obowiązywać będzie powzięta przez Radę Ministrów uchwała, uzależniająca zaciąganie zobowiązań na rachunek przyszłych okresów budżetowych od zgody Ministra Skarbu oraz zabraniająca dokonywania szeregu wydatków, jak np. **na urządzenia reprezentacyjne, środki lokomocji,** — bez zgody Prezesa Rady Ministrów.

75-lecie Zachęty



Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie obchodzi 75-lecie swego istnienia. Z okazji tej odbyła się w ub. piątek w Zachęcie uroczysta akademja, którą zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzplitej. W sobotę odbyło się uroczyste otwarcie jubileuszowego Salonu dorocznego Zachęty. Na zdjęciu — gmach Zachęty. Gmach ten wybudowany został w 1900 roku według projektu arch. Szyllera

Mogiła bohatera

Poświęcenie pomnika na grobie śp. Opielińskiego-Wojsznara-Zdanowicza

W niedzielę o godz. 12 w południe na cmentarzu powązkowskim w Warszawie odbyło się poświęcenie pomnika na grobie ś. p. Jana Tadeusza Opielińskiego - Wojsznara - Zdanowicza, b. komendanta K. N. 1 i K. N. 4, oficera 1-ej brygady i P. O. W.

W uroczystości poświęcenia pomnika wzięli udział: Pan Premjer **Marjan Zyndram-Kościałkowski,** generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. **Rydz-Śmigły,** podsekretarz stanu **Koc,** wojewoda **Jaroszewicz,** min. **Schaetzel,** przedstawiciele Senatu i Sejmu, członkowie Związku Legjonistów i P. O. W. z pocztami sztandarowemi i in.

Poświęcenia nagrobka dokonał **ks. poseł Downar,** wygłaszając przytem przemówienie, w którem podkreślił zasługi zmarłego w walce o wolność Ojczyzny.

Po poświęceniu pomnika trębacze odegrali pobudkę. W tym momencie oddział peowiaków stanął na baczność. Sztandary pochyliły się nad grobem bohatera.

Następnie wygłosił przemówienie podsekretarz stanu Adam Koc, poczem na mogile złożono wieńce.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Kartele

(t.) Nowy dekret o kartelach oraz rozwiązanie pierwszej transzy karteli handlowych, rozległo się głośnem echem w całym kraju. Energiczne posunięcia Rządu, mające na celu przełamanie zasady t. zw. sztywnych cen, przyjęte zostały z powszechnem zadowoleniem. Jeden tylko „Lewjatan" i sprzymierzony z nim odłam prasy, usiłuje bronić straconych pozycyj.

Krakowski „Głos Narodu" tym nielicznym głosom pochwalnym dla karteli taką daje odprawę:

„Centralny Związek Przemysłu Polskiego", czyli t. zw. Lewjatan, ogłasza w prasie stołecznej komunikat, w którym się skarży, że

„prowadzona w ostatnich czasach kampanja przeciw kartelom ma cechy jednostronne i demagogiczne oraz utrudnia rozwiązanie zagadnienia cen przemysłowych zgodnie z interesem kraju jako całości".

Kampanję tę określa „Lewjatan" jako „antyspołeczną"... „Społeczną" zatem byłaby zdaniem „Lewjatanu" ta opinja, którаby ciężkiemu przemysłowi zostawiała zupełną swobodę ruchów. Oczywiście! Tylko, że takie „społeczne" opinje należą już do historji. Panowały w wieku 18-tym, kiedy Ludwik XV rozmawiał z francuskimi przemysłowcami, — i w pierwszej połowie wieku 19-go, kiedy życie gospodarcze było areną walki konkurencyjnej jednostek bez żadnych ograniczeń. W wieku 20-tym jest to już niemożliwe. Życie gospodarcze uważane jest powszechnie za funkcję społeczną i nikt już tego powszechnego przekonania nie wyrwie ze świadomości społeczeństw. Prostą konsekwencją tego przekonania jest nadzór, kontrola państwa nad życiem gospodarczem, — a więc ograniczenie „wolności" jednostek w tej dziedzinie.

Dekret P. Prezydenta spotka się w prasie służącej przemysłowi z zarzutem — etatyzmu. Trzeba się i temu zarzutowi przypatrzyć.

Katolicka doktryna społeczna, której ideologję wyznaje nasz dziennik, nie jest etatystyczną. Pius XI w enc. „Quadrag. anno" występuje przeciw pochłanianiu społeczeństwa i jego instytucyj przez państwo. Głosi natomiast zasadę „pomocniczości", polegającą na tem, by sobie poszczególne instytucje, od najniższych aż do najwyższej w postaci państwa, nawzajem pomagały i nawzajem się uzupełniały. W szczególności oznacza to, że społeczeństwo, a więc także i czynniki twórcze w życiu gospodarczem, zachować winny swobodę działania (np. łączenia się w związki zawodowe, syndykaty, kartele) i życie społeczne nie może być zlikwidowane przez państwo, ale z drugiej strony katolicka doktryna stawia także i tę zasadę, że państwo posiadać winno kompetencje prawne nadzoru i kontroli nad niemi. Nie każda więc ingerencja jest owym potępienia godnym „etatyzmem", jak i nie każda „swoboda" czynników społecznych zasługuje na ochronę i tolerancję.

Jeśli była jakaś „demagogja" w czasie kampanji przeciw kartelom, to naszem zdaniem tylko ta, że niektórzy gorliwcy domagali się rozwiązania wszystkich karteli. Była to prawdziwa demagogja. Bo — łudzenie społeczeństwa fałszywem hasłem, jakoby rozwiązanie karteli i — wynikły stąd — nawrót do „laissez-faire'yzmu" (całkowitej wolności, anarchji indywidualistycznej) mógł dać w rezultacie dobry wynik. Rząd jednak nie idzie na tę drogę. Dekret przyjmuje w zasadzie umowy kartelowe jako jeden ze sposobów organizowania produkcji, tylko zastrzega sobie swobodę zatwierdzania, wzgl. odrzucania poszczególnych umów.

Na praktyczną ocenę tego kroku rządowego przyjdzie czas. Co do teoretycznego znaczenia dekretu, to możemy powiedzieć, że jest zdrowy z punktu widzenia społecznego i celowy".

Zgon zasłużonego obywatela

Ś. p. Michał Socha

Ś. p. Michał Socha, długoletni członek Zw. Nauczycielstwa Polskiego, b. kierownik biura prasowego przy zarządzie głównym Z. N. P., jeden z twórców i organizatorów Polskiej Agencji Oświatowej, stały współpracownik „Głosu Nauczycielskiego", autor szeregu prac i artykułów, współredaktor działu „Szkoła i Społeczeństwo", jeden z założycieli i **czynny członek Zw. Legjonistów,** członek rady głównej zarządu głównego L. M. i K., oficer rezerwy, dzielny bojownik o sprawę polską, odznaczony **krzyżem niepodległości,** — zmarł w Warszawie, dn. 24 ub. m., przeżywszy lat 37.

W Zmarłym traci Zw. Nauczycielstwa Polskiego i organizacje, w których pracował, gorliwego członka, zdolnego i sumiennego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Mark Twain i fortepian

Dwie anegdoty

Dnia 30 listopada minęła setna rocznica urodzin wielkiego humorysty amerykańskiego Marka Twaina. W związku z tem zamieszczamy dwie anegdoty z jego życia, obfitującego w najróżniejsze śmieszne przygody.

Po pewnym koncercie w Detroit poznał **Mark Twain** osobiście jednego z uczestników koncertu, znanego pianistę, i w toku rozmowy rozpływał się w słowach, pełnych **uznania i pochwał dla... fortepianu,** o którym twierdził, że tlko temu instrumentowi **zawdzięcza życie.** Śmiano się i przypuszczano, że to dowcip. Nie traktowano tych słów poważnie, lecz Mark Twain uparł się i dalej twierdził, że gdyby nie fortepian, nie znajdowałby się może już przy życiu.

Wszyscy zamilkli w oczekiwaniu bliższych szczegółów tej dziwnej historji, gdy pewna młoda panienka zapytała nieśmiało:

— Tak, ale czy pan wogóle gra na fortepianie?

Mark Twain spojrzał na nią obojętnie i odpowiedział:

— Nie, grać nie umiem. Lecz to zupełnie zbyteczne. Czy państwo sądzą, że niema innych możliwości, aby fortepian mógł uratować życie?

I począł opowiadać:

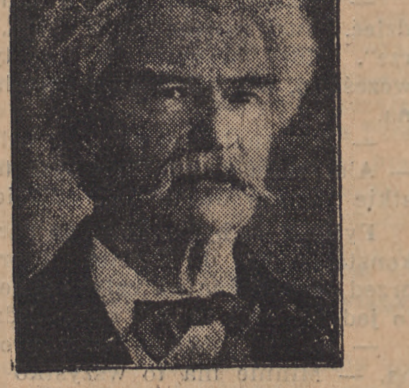
— Nie chcę dłużej nadużywać ciekawości państwa. Historja jest zresztą bardzo krótka. W mojej wczesnej młodości wystąpił pewnego razu Mississipi ze swych brzegów i spowodował wielką powódź.

Pianista uśmiechnął się i zauważył:

— Ach tak, rozumiem, koncert na cel dobroczynny!

— Możnaby to i tak nazwać — odparł Mark Twain i opowiadał dalej:

— Woda przybierała coraz więcej i więcej i byliśmy już zupełnie zrozpaczeni. Zamknięci w domu, odcięci od świata, musieliśmy bezczynnie przyglądać się, jak poziom wód rósł coraz wyżej. Oczekiwał nas smutny koniec. Wówczas ojciec mój wpadł na zbawczy pomysł. Przygotował z łóżka małą tratwę i popłynął na niej szczęśliwie na drugi, wyższy brzeg rzeki.



Mark Twain

— A pan? — zapytała jedna z pań.

— Ja? Hm, ja mu towarzyszyłem na fortepianie.

DOBRA RADA MARKA TWAINA.

Kiedy **Mark Twain był naczelnym redaktorem czasopisma „Arizona Kickers",** odesłał pewnego razu początkującemu literatowi jego manuskrypt z następującym dopiskiem:

„Drogi przyjacielu! Przyrodnicy i lekarze radzą literatom, aby jedli dużo mięsa, gdyż zasila ono mózg w duże ilości fosforu. W tej chwili nie mogę panu dokładnie powiedzieć, ile mięsa pan powinien spożywać. Ale jeśli rękopis, który obecnie panu z przyjemnością odsyłam, jest wierną próbką pańskiej twórczości literackiej, uważam, iż kilka wielorybów średniej wielkości nie będzie dla pana za dużo".

Barwny żywot wielkiego humorysty

Mark Twain nazywał się właściwie Langhorne Clemens i pochodził z miasteczka Florida w stanie Missouri, skąd wkrótce przeniósł się z rodzicami do miasteczka Hannibal, gdzie mimo biedy przeżył rozkoszne lata dzieciństwa, pełne figli łobuzerskich.

Później został marynarzem i pilotem na niebezpiecznej wówczas jeszcze rzece Mississippi. Kiedy pewnego dnia swym towarzyszom przeczytał małą humoreskę, zapytali go, pod jakiem nazwiskiem ogłosi swoje opowiastki. W tej chwili właśnie jeden z marynarzy, mierzący głębię, krzyknął: Mark twain (zaznaczyć dwie długości). Humorysta odpowiedział bez namysłu: Mark Twain.

Żywot jego miał w początkach przebieg niezwykle barwny i awanturniczy. Cierpiał największą nędzę i opływał w królewskie dostatki. Niema prawie zawodu, któregoby nie uprawiał. Był górnikiem, poszukiwaczem złota, marynarzem, żołnierzem, reporterem, drukarzem, wydawcą, księgarzem, i nawet... wynalazcą. Bardzo wiele podróżował po całym świecie.

Z humoru i dowcipów Marka Twaina śmiali się i śmieją ludzie pięciu kontynentów. Popularność jego przez długie lata była olbrzymia. Był on i jest, jeśli nie największym, to jednym z największych humorystów świata.

Ponure echo wojny...

Straszne skutki wybuchu pocisku przed szkołą

W Garwolinie 12-letni uczeń Stanisław Stokłosiński przyniósł na plac szkoły powszechnej znaleziony zapalnik od pocisku artyleryjskiego.

Gdy chłopcy rzucili zapalnik na ziemię nastąpił **wybuch.** Odłamki raniły ciężko **chłopca i dwie dziewczynki,** z których jedna **zmarła.**

Ciekawy konkurs

Warunki Wielkiego Konkursu Philipsa zostały ostatecznie ustalone. Udział w konkursie brać mogą wszyscy posiadacze krajowych odbiorników Philipsa — zarówno tegorocznych, jak i zeszłorocznych modeli. Warunki uczestnictwa są bardzo proste — nie przewidują rozwiązania żadnych zadań konkursowych, ani też zajmowania się jakąkolwiek sprzedażą. Uczestnicy mają jedynie za zadanie pozyskać jaknajwiększą ilość reflektantów na odbiorniki Philipsa przez demonstrowanie odbiorników swoim krewnym i znajomym. Fakt, że Polskie Zakłady Philips dopuściły do demonstracji nietylko tegoroczne modele, lecz nawet modele zeszłoroczne, jest dowodem zaufania tej firmy do doskonałości swoich wyrobów. Za najlepsze wyniki w konkursie będą wyznaczone dla uczestników cenne nagrody.

10809

„RADJO KRZEPI DUCHA I SZERZY KULTURĘ".

Oliwja z „Domu snów"

32000 ofert małżeńskich – Sprytny tryk reklamowy – Proces o... oszustwo

W Nowym Jorku cieszyła się ostatnio niebywałem powodzeniem pewna powieść nieznanego zupełnie autora. We wszystkich księgarniach nowojorskich pytano nagle o powieść „The house of dreams" — „Dom snów" pióra Lionela Cordsa. Kupowały te książki przedewszystkiem panie i panienki, młode, starsze, piękne i brzydkie. Księgarze dziwili się niezmiernie, gdyż ani Cords nie był znanym, popularnym autorem, ani książka nie była arcydziełem literackiem, a zwykłą, przeciętną miernotą grafomańską.

Niebawem tajemnica powodzenia książki miała się wyjaśnić. Zdradziła ją księgarzowi jedna z klijentek.

Otóż w kilku pismach nowojorskich ukazało się duże ogłoszenie matrymonjalne: „Młody, przystojny mężczyzna, na kierowniczem stanowisku, kilkaset tysięcy dolarów gotówki, własna willa i samochody, poszukuje młodej, pięknej, niekoniecznie zamożnej, towarzyszki życia, któraby jednak pod względem charakteru i usposobienia podobna była do „Oliwji" ze znanej powieści Lionela Cordsa „The house of dreams". Tylko panie, które odpowiadają zupełnie temu ideałowi, zechcą... itd."

Stąd takie powodzenie nieznanej dotychczas książki, którą wydawca zgodził się wydać dopiero na skutek wielumiesięcznych, uporczywych nalegań autora. Dlatego to panie różnego wieku i wyglądu kupowały książkę, aby dowiedzieć się, jak właściwie wygląda Oliwja z tej „znanej" powieści.

Wydawca zacierał ręce z radości, że udał mu się taki nieoczekiwany interes, a szczęśliwy autor zgarniał do kieszeni sute tantjemy autorskie.

Sytuacja zmieniła się nieco na niekorzyść autora, kiedy do związku literatów wpłynęło doniesienie Mary Piggins, zwolnionej sekretarki Cordsa, iż autorem ogłoszenia matrymonjalnego jest sam autor powieści.

Doniesienie to wywołało zrozumiałe zainteresowanie, szczególnie wśród innych wydawców i księgarzy, którzy krzywem okiem patrzyli na powodzenie książki. Związek literatów nie miał żadnego powodu występować przeciw Cordsowi na drogę sądową. Wykluczono go jedynie ze związku, co Cordsa bynajmniej nie zmartwiło. Książka nadal cieszyła się powodzeniem.

Dopiero właściciel pewnej konkurencyjnej firmy wydawniczej znalazł podstawę prawną do zawikłania Cordsa w sprawę sądową i zarzucił mu.. oszustwo matrymonjalne. Pod tym względem, jak wiadomo prawo w Stanach Zjednoczonych jest bardzo surowe i bezwzględne, i Cordsem zajęła się policja. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono... 32 tysiące ofert małżeńskich.

Cords usiłuje tłumaczyć się, że istotnie poszukuje towarzyszki życia, podobnej do Oliwji z jego powieści. Sąd znowu zarzuca mu, że w ogłoszeniu podał nieścisłe dane o sobie i z tego powodu dopuścił się oszustwa. W najbliższym czasie odbędzie się w sprawie Cordsa rozprawa sądowa, podczas której sędzia będzie miał niewątpliwie ciężki orzech do zgryzienia.

„Salto mortale"

Akrobacje samochodowe na Polu Mokotowskiem

Na Polu Mokotowskiem w Warszawie odbył się w niedzielę **pokaz akrobacji na samochodach.** Pokaz trwał godzinę i obejmował wysoką technikę kierowania samochodem, gwałtowne skręty, skoki przez przeszkody na 1½ m wysokości, jazdę na dwóch kołach z nachyleniem do 45°, skoki przez płonącą ścianę, koziołkowanie czyli t. zw. salto mortale itp.

Wykonawcami tych niezwykle emocjonujących akrobacyj byli dwaj Amerykanie, **kpt. Ch. Miller i Joe Campbell.**

Akrobacjom przypatrywało się około **20 tysięcy osób.**

Przebieg zawodów został sfilmowany przez P. A. T. W niedzielę wieczorem akrobaci samochodowi wyjechali do Szwecji.

Przemysł metalowy i elektrotechniczny

biorą udział w Targach Poznańskich

Zachodzi nieraz brak zrozumienia celów dla jakich istnieją Targi w odróżnieniu od Wystaw. Na targach przemysłowcy stykają się z kupcami, konkurując jakością towaru, cenami i warunkami sprzedaży. Targi Poznańskie stanowią płaszczyznę walki konkurencyjnej polskiego przemysłu z wytwórczością 19 innych państw. Znamiennem jest, że nieobecność pewnej gałęzi przemysłu krajowego na Targach powoduje natychmiast wzmożony import w tej dziedzinie.

Skądinąd specjalne wystawy mają zadania oświatowe. Dla laika zewnętrzne formy targów i wystaw są podobne, lecz w istocie stanowią one dwa biegunowo różne zjawiska gospodarcze, z których pierwsze ma znaczenie handlowe, a drugie dydaktyczne.

Wystawy jakie się odbywają w Polsce, nie ograniczają udziału przemysłu w Targach Poznańskich. To też przemysł metalowy i elektrotechniczny, doceniając ich znaczenie, zamierza obesłać zarówno Targi jak i Wystawę Przemysłu Metalowego na jesieni w Warszawie, uzyskując w tym celu dalekoidące ułatwienia finansowe i rzeczowe dla przedsiębiorstw biorących udział w obydwóch imprezach.

Jest to ważne, szczególnie ze względu na największy dotychczas w Polsce udział zagranicy w przyszłych Targach Poznańskich. Nieobecność metalowego i elektrotechnicznego przemysłu polskiego narażiłaby przemysł krajowy przeto na nieobliczalne straty.

Oficjalny udział Rumunji w Targach Poznańskich

Poseł Arciszewski w dniu 20 listopada br. wręczył Ministrowi Przemysłu i Handlu p. Costinescu zaproszenie do udziału oficjalnego Rumunji w Targach Poznańskich. P. Minister Costinescu zaproszenie przyjął, rozpytując o szczegóły udziału. Wobec tego należy uważać oficjalny rozszerzony udział Rumunji w wiosennych Targach Poznańskich za pewny.

Charles Barry — Tajemnica Willi Mroków

Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej

31)



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Nadinspektor policji Liddell widzi z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusi starca. Spieszy z Duncanem do owej willi. Dowiaduje się, że siostrzeniec Trethewayów ma bródkę oraz że starzec i kuzyn, wyjechali. Auto Tretheway'a znajdują w morzu a na skale futro. Kitty twierdzi, że futro nie jest ojca, ale w kieszeni znaleziono jego portfel. Gdy przybył, by prowadzić śledztwo inspektor Scotland Yardu Gilmartin, zachodzi cały szereg tajemniczych wypadków: policjant Treleaven, zostaje oszołomiony przez dwóch mężczyzn; w wydobytem aucie znajdują szyfrowane kartki, znika pewna dziewczyna często widywana z Trethewayem; Duncan zostaje uprowadzony itd. Gilmartin wraca do Londynu, gdzie w szpitalu znajduje się ranny Duncan. W Scottland Yardzie dostaje depeszę o odnalezieniu rannego Aylward'a. Gilmartin zajęty sprawą handlarzy narkotyków, ustala łączność tych spraw. Do Londynu przybyła Kitty, która zamieszkała u pp. Gilmartin. Gilmartin przypomina, że zwolniony przez starego Tretheway'a szofer Belg miał taką samą bródkę, jak poszukiwany „dusiciel" starca. Teraz ją zgolił. Zaginiona dziewczyna wróciła do Padstow z nowopoślubionym mężem Grantem. Podczas badania ich przez Gilmartina przynoszą wyłowione z morza zwłoki Tretheway'a z ranami na twarzy i związanemi rękami i nogami. Wskutek zniekształcenia twarzy wynika trudność ustalenia tożsamości zwłok, co ma być zadaniem sędziego z pomocą Gilmartina. Tymczasem detektyw ten bada powtórnie Minnie w towarzystwie jej męża Granta.

31)

— Dobrze, drogi panie — rzekł Irlandczyk — powiem panu, co zamierzam zrobić z pańską ukochaną żoną. Zamierzam zadać jej trzy pytania, jednak nie w pańskiej obecności. A jeżeli nie udzieli mi zadowalających odpowiedzi, zamknę ją, aby w samotności zastanowiła się nad tem, co czyni. Tego zamiaru, który panu w tej chwili zdradziłem, nie zaniecham! Co do pana, to chociaż tak bardzo pragnął pan przyjść tutaj, postaram się, żeby pan tu został do chwili, dopóki nie załatwię się z pańską żoną.

Teraz Gilmartin zwrócił się do sierżanta.

— Pan prawdopodobnie będzie asystował przy rozprawie, sierżancie — rzekł — ale znajdzie się chyba ktoś taki, co popilnuje tutaj Granta, aby nie wymknął się, dopóki go nie zawołam.

— Rozkaz — zasalutował sierżant. — Już ja się tem zajmę.

Inspektor Straker i sędzia wyszli z pokoju, pierwszy wielce zdziwiony, sędzia zaś ubawiony ogromnie tą sceną.

— A teraz — odezwał się po chwili Gilmartin — czy jest tu jakiś pokój, w którym mógłbym pogawędzić z Minnie? Pan żonaty sierżancie?

— Tak jest. Mieszkanie moje jest na górze, więc może tam pan zechce przejść ze świadkiem.

— Doskonale! — Tu Irlandczyk nachyliwszy się, szepnął sierżantowi do ucha. — Czy pańska żona nie będzie miała nic przeciwko temu, aby przysłuchiwać się mojej rozmowie z tą młodą kobietą.

— Już ja ją uprzedzę — odpowiedział sierżant tym samym poufnym tonem. — Racja. Nigdy nie wiadomo, do czego taka niewiasta może być zdolna.

Policjant wyszedł i wrócił po kilku minutach. Wówczas Gilmartin skinął na stojącą wciąż pod drzwiami Minnie.

— Chodźmy — rzekł uprzejmie. — Porozmawiamy z sobą.

Nie ruszyła się. Detektyw spoglądał teraz surowym wzrokiem.

— Chodźmy, Minnie! — powtórzył. — Nie lubię, gdy ktoś mnie nie słucha.

Ruszyła wreszcie, mrucząc do siebie:

— I tak nie powiem ani słowa!

Na górze, w mieszkaniu sierżanta Gilmartin przywitał grzecznie żwawą Kornwalijkę, która stała przy oknie. Żona sierżanta obdarzyła pełnem współczucia spojrzeniem nieszczęsną Minnie Grant, z domu Hawke.

— Proszę usiąść, Minnie! — rzekł detektyw.

Dziewczyna znowu stanęła pod drzwiami.

— Powiedziałem: proszę usiąść! — warknął Gilmartin gniewnie i Minnie bezsilnie padła na krzesło.

— A teraz, pani Grant — zwrócił się do niej Irlandczyk łagodniej, powstrzymując z trudem uśmiech — sama pani widzi, że zamieszała się pani w bardzo nieprzyjemną sprawę, za co grozi poważna kara. Nie chciałbym być nieprzyjemny dla pani i pragnę dać pani możność wytłumaczenia się z tego wszystkiego, o co policja panią oskarża. Zasadniczo wiem o wiele więcej, niż pani przypuszcza, więc kłamstwa na nic się tu nie zdadzą.

— Ja nic nie wiem! — mruknęła Minnie, nie patrząc na detektywa.

— Ach, przeciwnie, wie pani bardzo wiele — zaprotestował Gilmartin. — Zadam pani teraz pierwsze pytanie: Jak odbywały się spotkania pani z panem Tretheway'em?

Milczenie.

— Doskonale! — zawołał Gilmartin wcale nie zniechęcony jej milczeniem. — Przystąpimy do pytania następnego: czy listy, które pani otrzymywała, były pisane zwyczajnie, czy też szyfrem?

Tym razem Minnie drgnęła, lecz nie odezwała się ani słowem.



Minnie Grant trwała w uporze uchylania się od odpowiedzi.

— Ach! — podchwycił zręcznie detektyw. — Z zachowania się pani widzę, że były szyfrowane!

Minnie Grant trwała w uporze uchylania się od odpowiedzi. Gilmartin czekał cierpliwie. Odwrócił się do niej plecami, rozwinął gazetę i począł ją uważnie przeglądać. Od czasu do czasu podnosił głowę i ponad gazetą spoglądał w lustro, wiszące tuż przed nim nad kominkiem. Znalazł wreszcie w gazecie szyfrowaną wiadomość, więc wyjął z kieszeni depeszę Petersa. Po sekundzie skonstatował, że klucz podany mu przez kolegę nie nadawał się wcale, lecz odczytywał dalej każdą oddzielną literę. Żona sierżanta wyglądała obojętnie przez okno. W pewnym momencie, nie podnosząc głowy, Irlandczyk spojrzał w lustro. Uśmiechnął się, bo tak jak przypuszczał, Minni Grant stojąca za nim, wyciągnęła szyję, aby spojrzeć na gazetę, którą trzymał w ręku. Odwrócił się całkiem nieoczekiwanie, wówczas ona cofnęła się pośpiesznie na dawne miejsce.

— Złapałem panią! — zawołał wesoło. — Co pani chciała zobaczyć? To?

Podniósł w górę gazetę, obserwując wciąż uważnie jej twarz.

— To jest „Weekly Monitor" — ciągnął dalej, nie spuszczając z niej ani na chwilę wzroku. — „Weekly Monitor" z zeszłej niedzieli.

Nie rozczarował się bynajmniej. Na twarzy Minnie Grant nic się właściwie nie odmalowało, oczy miała jak zwykle głupkowate, w tej chwili jednak zapłonął w nich błysk triumfu, jakby to, co detektyw powiedział, sprawiło jej nagłą ulgę. Czekał krótką chwilę, aż błysk ten w jej oczach przygaśnie, poczem zauważył niezwykle uprzejmym tonem:

— Widzę, że ucieszyła się pani, że to gazeta z zeszłej niedzieli.

— Tak, ucieszyłam się! — odparła bez namysłu i znowu z uporem zacisnęła wargi.

— A zatem wiem już wszystko! — rzekł Gilmartin. — Odpowiedziała mi pani na jedno pytanie, teraz zaś musi pani odpowiedzieć na drugie. W którym numerze znajduje się klucz do wiadomości wydrukowanej w numerze dzisiejszym?

Wargi Minnie Grant były wciąż jeszcze zaciśnięte, jakby się bała, że wymknie jej się jakieś słowo całkiem mimowoli.

Gilmartin wstał z udanem znużeniem.

— Ach! — ziewnął przeciągle. — Życie jest zbyt krótkie, aby przejmować się takiemi sprawami! Nie chce pani odpowiadać, to nie! Bardzo mi pani żal, bo będę musiał polecić, aby panią natychmiast zamknięto.

Skierował się ku drzwiom, ale nim ujął za klamkę, Minnie nagle otworzyła usta i rzucając się na podłogę, zaczęła spazmatycznie płakać.

— Proszę się nią zaopiekować! — rzekł Gilmartin do żony sierżanta, gdy był już na progu. — Przyślę tu zaraz pani męża.

— Takiej by się przydały porządne baty! — zauważyła obojętnie kobieta, nie zwracając uwagi na spazmy Minnie i układając spokojnie kwiaty w wazonie.

ROZDZIAŁ XXIX.

Plan dalszej kampanji.

Detektyw zbiegł po schodach i skierował się do sali, w której odbywała się właśnie rozprawa śledcza. Musiał łokciami przepychać się przez dość licznie zebraną publiczność, aby przedostać się do sierżanta.

— Niech pan idzie na górę — szepnął — zabierze tę dziewczynę nadół i zamknie ją w celi, gdy tylko przestanie spazmować. Trzeba ją trzymać w zamknięciu, dopóki sprawa zupełnie się nie wyjaśni.

Sierżant skinął głową i wyszedł.

Właśnie w tej chwili zeznawał sternik łodzi ratunkowej, powtarzając to samo co mówił detektywowi. Aczkolwiek nie żądano tego od niego, zaznaczył, że zeznania swe chętnie złoży pod przysięgą i podkreślał mocno twierdzenie, że więzy na rękach trupa były dziełem laika, który nic nie mógł mieć wspólnego z marynarką.

Po sterniku do stołu sędziowskiego zbliżył się lekarz, który chłodnym, oficjalnym tonem oświadczył, iż doszedł do wniosku, że wyłowiony topielec poniósł śmierć od silnego oderzenia w skroń, inne rany zaś na twarzy zadane zostały już po śmierci, poczem widocznie zbrodniarze wrzucili ciało do morza. Z ławy oskarżycielskiej podniósł się Straker, pytając:

— Więc przypuszcza pan, doktorze, że ciało zostało wrzucone do wody dla zatarcia śladów?

Lekarz spojrzał w stronę Gilmartina porozumiewawczo, i dopiero po chwili odpowiedział:

— Nie jestem przygotowany na to, aby pod tym względem wyrazić swą opinję.

— Jednakże — nastawał Straker — więzy na rękach i nogach zabitego mają pewne znaczenie?

— Takby się mogło zdawać — przyznał doktór — lecz rozpatrywanie tej sprawy nie leży w mojej kompetencji.

— Spryciarz! — pochwalił go Gilmartin w duchu.

A inspektor, ani sędzia śledczy nie wysuwali żadnych dalszych pytań. Rozprawa się zakończyła i Gilmartin opuścił salę. Przeszedł do kancelarji po kapelusz i laskę i zastał tam znudzonego wielce konstabla, sprawującego opiekę nad niepocieszonym Bertem Grantem. Konstabl wyprostował się na baczność, Bert poszedł za jego przykładem.

— Proszę pana — wyszeptał nieśmiało ten ostatni.

— Co takiego? — mruknął niecierpliwie detektyw.

— Pan uwięził Minnie?

— Wydałem w tej sprawie odpowiedni rozkaz. O co panu chodzi?

— Panie — szepnął znowu zrozpaczony Grant — pewno uczynił pan to tylko dlatego, że nie chciała odpowiadać na pańskie pytania? Minnie jest strasznie uparta, ale czy nie wystarczyłoby, gdybym ja ją wyręczył i na te pytania panu odpowiedział?

— No! — zawołał zdziwiony Gilmartin. — Więc pan także brał udział w tej aferze?

— Ach, nie — odparł Grant. — Chciałbym tylko Minnie z tego wyplątać. Mnie się wogóle ta cała historja nie podobała.

— A cóż pan wie w tej sprawie?

— Niewiele, tylko to, co mi Minnie mówiła, ale odpowiem panu w miarę możności, jeżeli mogę tem tylko pomóc mojej żonie.

Gilmartin zawahał się.

— Nic nie mogę panu przyrzekać — rzekł. — Niech mi pan jednak powie! Czy wie pan coś o szyfrowanych wiadomościach, które otrzymywała pańska żona?

— Tak, dotyczyły one...

— Wiem, czego dotyczyły, ale czy pan wie, jaki był do nich klucz?

— Tak, proszę pana, Minnie mi mówiła. Klucz znajduje się w „Weekly Monitorze", piśmie tygodniowem...

— O tem wiem także — przerwał niecierpliwie detektyw. — Z którego tygodnia?

— Właśnie chcę panu o tem powiedzieć. Klucz zawsze był w tym „Monitorze", który wyszedł o trzy tygodnie wcześniej, niż wiadomość została podana.

— Doskonale! — zawołał Gilmartin. — Ale jakim cudem mógłbym te wszystkie numery dostać jak najśpieszniej?

Pytanie to było zwrócone raczej do konstabla, niż do Granta, który stał przed nim, drżąc na całem ciele. Mimo to jednak Bert na nie odpowiedział:

— To jest całkiem łatwe, proszę pana. — Minnie ma to wszystko zanotowane w jakimś zeszycie w domu. Każda wiadomość oznaczona jest odpowiednią datą.

— Dlaczego odrazu na tę myśl nie wpadłem? — zawołał detektyw. — Konstablu, proszę pójść z tym człowiekiem do mieszkania jego żony i przynieść natychmiast ów kajet. Granta można wypuścić na wolność, pod tym jednak warunkiem, że nie wyjedzie z miasta.

— Ale... ale — zaprotestował Bert — co będzie z Minnie — z moją żoną?

— Ach, idź pan do... Idź pan zaraz po ten zeszyt! — zirytował się Gilmartin. — O dalszych losach Minnie pomyślimy później!

Konstabl wypchnął Berta na korytarz.

Gilmartin pochylił się nad gazetą, do której uprzednio pani Bertowa Grant z taką ciekawością zaglądała, i w kilka minut po powrocie konstabla z upragnionym zeszytem, znajdował się w swym pokoju w hotelu Caledonian, studjując uważnie treść otrzymanego zeszytu. Wkrótce znalazł klucz, o który mu chodziło. Był on następujący:

M L U R N E Y P W X V O%S G

A 2 H F J K T I B C D Z Q S

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wzmożona działalność niemiecka
w Kosznajderji i Zaborach
Zjazd regionalny Polskiego Związku Zachodniego w Chojnicach

Chojnice — miasto o bogatej przeszłości, wyrosło niemal na południowej granicy Kaszub. O kilka kilometrów bowiem na północy rozpoczyna się już Kaszubszczyzna, tak zw. **Zabory. Kraj ubogi** — lasy i piaski, piaski i lasy. Kraj ubogi ale śliczny zarazem, śliczny przez swoje lasy i cudne tafle przeszło stu jezior. Na południe od Chojnic ciągnie się **Kosznajderja** — teren o żyznej ziemi i zamożnych gospodarstwach. Kosznajderję trzebaby z punktu widzenia gospodarczego nazwać perłą powiatu. Szkoda tylko, że gospodarz polski właśnie tam jest dopiero na dorobku. Niemcy są zamożniejsi i lepiej zorganizowani. Mniej więcej od września w Chojnicach mniejszość niemiecka zaczęła przejawiać wzmożoną działalność. Obliczone na efekt zewnętrzny zjazdy organizacyj niemieckich wniosły zaniepokojenie wśród ludności pogranicznej powiatu.

W takich warunkach jest zrozumiałe, **że zjazd P. Z. Z., zwołany na 1 grudnia,** wynikał z dobrze pojętych potrzeb terenowych. Na sali Rady Miejskiej zgromadziło się **blisko 70 osób z całego powiatu.** Zjazd był za zaproszeniami, więc też kontrola przy wejściu — ścisła i sprawna. Najbardziej tłumaczyć się muszą kontrolerom przybysze z Torunia — bo będąc organizatorami zjazdu nie wystawili sobie zaproszeń.

Jako goście przybyli m. in. p. starosta **Lipski** oraz prezes Okręgu Pomorskiego P. Z. Z. p. starosta krajowy **Łącki.**

W imieniu gospodarza otwiera zjazd prezes koła kolejowego P. Z. Z. w Chojnicach p. **Schön.** Przewodnictwo objął **p. Sowiński.**

Przemawiał p. **Wandycz** z Wejherowa, obrazując metody i rozmiary akcji niemieckiej na Pomorzu. Potem mówi p. redaktor **Srocki** z Poznania na temat — **„Polacy w Niemczech i Niemcy w Polsce na tle obecnych stosunków polsko-niemieckich“.** Jest to rzeczowa i ścisła analiza warunków życia mniejszości po obu stronach granicy. Następnie przemawiał p. **mgr. Wojnowski** i przedstawił program prac P. Z. Z., na najbliższą przyszłość. W dyskusji zabierali głos m. in. prezes Z. N. P. **Fröhlke, p. Słomiński, p. Rekowski** i inni.

Ze słów ludzi znających dobrze teren padają konkretne postulaty: trzeba stworzyć w każdej gminie **koło P. Z. Z.,** skoordynować wysiłki społeczne, otoczyć opieką dziatwę szkolną i dać jej poznać inne ciekawe tereny kraju a przedewszystkiem Gdynię, dostarczyć wsi książek, otoczyć opieką młodzież opuszczającą mury szkolne. Te cele P. Z. Z. na Pomorzu już realizuje. Początki tej pracy przedstawił sekretarz zjazdu i mówił m. in. o kolonjach letnich zorganizowanych przez P. Z. Z. dla dzieci pomorskich w Karpatach, **o przygotowaniach do uruchomienia Uniwersytetu Wiejskiego w Wielkim Klińczu.**

Przyjęta jednogłośnie rezolucja ostro przeciwstawia się działalności organizacyj niemieckich, uprawiających robotę na rozkaz i dyktando czynników zewnętrznych, nawołuje do stworzenia koła P. Z. Z. w każdej zbiorowej gminie oraz stwierdza, że obecny kryzys gospodarczy i jego konsekwencje w niczem nie mogą osłabić czujności narodowej w stosunku do elementu obcego. Zjazd powołał komisję organizacyjną, która zajmie się przeprowadzeniem pierwszej fazy prac.

Poważny przebieg obrad i duża frekwencja dają rękojmię, że zjazd spełnił w całości swoje zadania.

REZOLUCJA.

Zjazd Działaczy Społecznych powiatu chojnickiego, odbywający się z inicjatywy Polskiego Związku Zachodniego w Chojnicach dnia 1 grudnia 1935 r. po rozpatrzeniu stosunków polsko - niemieckich na Pomorzu, a szczególnie w powiecie chojnickim, stwierdza, że działalność mniejszości niemieckiej na terenie powiatu w wielu wypadkach jaskrawo wykracza poza ramy głoszonej przez tę mniejszość lojalności wobec Państwa Polskiego.

Potępiając złośliwe prowokowanie uczuć ludności polskiej i wytwarzanie zadrażnień narodowościowych przez tutejszą mniejszość niemiecką, Zjazd piętnuje zapędy germanizacyjne organizacyj niemieckich, które, wykorzystując ciężkie położenie gospodarcze, werbują do swych szeregów niektórych mniej uświadomionych narodowo Polaków.

Zjazd uznaje konieczność wzmocnienia sieci organizacyjnej Polskiego Związku Zachodniego na terenie powiatu chojnickiego oraz zorganizowanie kół P. Z. Z. we wszystkich gminach zbiorowych powiatu. Jednocześnie Zjazd zwraca się z apelem do wszystkich polskich organizacyj społecznych i zrzeszonych w nich działaczy, ażeby jaknajczynniej współpracowali z Polskim Związkiem Zachodnim koło rozwoju polskiego życia kulturalnego i gospodarczego.

Stwierdzając, że kryzys gospodarczy i jego konsekwencje, podważające podstawy pracy społecznej, w niczem nie mogą osłabić czujności narodowej w stosunku do elementu obcego, Zjazd wzywa społeczeństwo polskie do połączenia sił w pracy nad dalszym rozwojem polskiego stanu posiadania na Pomorzu.

Za przestępstwa służbowe
Zawieszenie w urzędowaniu burmistrza Chojnic p. Hanuli

Dowiadujemy się, że p. Wojewoda Pomorski wdrożył postępowanie dyscyplinarne przeciw burmistrzowi m. Chojnic p. Hanuli, zawieszając go jednocześnie w czynnościach urzędowych. Powodem tego zarządzenia jest dopuszczenie się przez p. Hanulę przestępstw służbowych na stanowisku burmistrza m. Chojnic.

2.054 osób na Pomorzu
znalazło pracę dzięki Funduszowi Pracy

W ciągu października wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w Toruniu skierowało do pracy 2.054 osób. Wszystkie biura F. P. w Polsce zapośredniczyły pracę 45.614 osób, w tem 40.121 mężczyzn i 5.473 kobiet.

Dwie kiełbasy łupem bandytów

Wczoraj wieczorem na mieszkanie rolnika Jana **Rutkowskiego w Kowalewie** dokonało napadu trzech nieujętych dotychczas osobników.

Gdy po steroryzowaniu domowników nie otrzymali żądanych pieniędzy, wtrącili gospodarza do komórki, zaś jego służącą związali i zamknęli w piwnicy, a następnie zaczęli plądrować mieszkanie.

Łup napastników był niewielki; zabrali bowiem **tylko dwie kiełbasy,** wartości 2 zł., poczem zbiegli.

Ślady tajemniczej tragedji zwierząt z X wieku przed nar. Chrystusa
Ciekawe wykopaliska pod Wejherowem

W roku 1933 donosiliśmy o ciekawych wykopaliskach na terenie uroczyska **„Robakowo“** w leśnictwie **Luzino na Kaszubach** (pod **Wejherowem**). Podczas robót ziemnych wykopano **skamieniałe rogi jelenie,** co do których zachodzi przypuszczenie, że **nie pochodzą** one z jeleni gatunku **żyjącego w epoce dzisiejszej.**

Rogami zainteresował się **prof. dr. Lilpop,** dyrektor Muzeum Fizjograficznego Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie. Prof. Lilpop przybył wówczas do nadleśnictwa w Wejherowie, do którego należy uroczysko „Robakowo“, gdzie przeprowadził badania — poczem zabrał rogi do Krakowa do Muzeum Fizjograficznego. Ścisłe badania wykazały, że rogi te **pochodzą sprzed... 3000 lat,** t. zn. mniejwięcej na **1000 lat przed nar. Chrystusa.** Orzeczenie uczonego opiera się na dokładnem **badaniu rogów** jak i **klimatu** i samej **gleby, w której zakonserwowały się rogi** na tak **olbrzymiej przestrzeni czasu.**

Zdaniem prof. Lilpopa próbki pobranego torfowiska wykazały, że zaczęło się ono tworzyć nie bezpośrednio po cofnięciu się lodowca, ale później, kiedy klimat był już znacznie łagodniejszy i drzewa mogły się swobodnie rozwijać. Duży procent dębu, lipy, leszczyny w głębszych warstwach torfu przy braku buka, który pojawia się dopiero później i to w bardzo małej ilości **dowodzi,** że klimat był dość **ciepły,** ale równocześnie **suchy.**

Taki rozkład, jak w głębi torfowiska w „Robakowie“, pozwala na ustalenie, **iż podobne warunki klimatyczne istniały na 2 i pół do 3 tysięcy lat temu.** Wiek zatem rogów jelenich jest bezwątpienia znacznie późniejszy.

Obecnie w czasie przekopywania gruntu **znaleziono w tem samem miejscu drugą parę rogów jelenich oraz całkowity szkielet zwierzęcia.** Rogi wydobyto w całości bez najmniejszych uszkodzeń, natomiast szkielet **pozostaje nadal w ziemi,** ponieważ wydobycie go bez uszkodzenia jest zadaniem bardzo **trudnem i ryzykownem.**



Rogi znalezione w Robakowie pochodzące z przed 3000 lat.

Szkielet spoczywa w pokładach marglu i wapna. Jest on podobnie jak i rogi **skamieniały.**

Rogi przedstawiają wspaniały okaz **dwuramienny** i tkwią w górnej części **czaszki.** Jest to t. zw. **„szesnastak nieprawidłowy“,** gdyż lewe ramię posiada **osiem,** podczas gdy prawe **tylko siedem** kolców.

Leśniczy p. **Józef Wilczek,** kierujący robotami w czasie wykopywania rogów w 1933 r. i obecnie, **przypuszcza,** że w miejscu tem znajduje się **całe cmentarzysko jeleni,** które uległy jakiejś **dziwnej tragedji.** W każdym razie jelenie nie poległy wskutek **wojny samców,** o czem świadczą nienaruszone rogi, ale uległy jakiejś **epidemji,** względnie **zbite w gromadę zapadły się w ziemię podczas trzęsienia.** Ostatnie przypuszczenie jest bardzo prawdopodobne, gdyż inaczej nie można sobie wytłumaczyć tak **dużego skupiska szkieletów** zwierzęcych. W każdym razie **gatunek** tych jeleni **pochodzi z okresu lodowcowego.** Nadmienić jeszcze wypada, że forma tych rogów zbliżona jest do rogów, jakie posiadają **renifery.**

Znalezione obecnie rogi przewieziono do nadleśnictwa w Wejherowie i ulokowano w gabinecie **p. inż. Romana Kuniewskiego.** Niedługo zapewne znajdą się w Krakowie w Muzeum Fizjograficznem.

Należałoby zbadać dokładnie tereny uroczyska „Robakowo“, które niewątpliwie kryją w sobie niejedną ciekawą tajemnicę i mogą stać się źródłem bardzo cennych dla nauki zdobyczy.

Tadeusz Gierat.

WAŻNE DLA MYŚLIWYCH.

Kiedy na co wolno polować?
Nowe rozporządzenie o ochronie zwierząt łownych

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych wydał **rozporządzenie o ochronie niektórych zwierząt łownych, które zmienia częściowo dotychczasowe postanowienia** o czasach ochronnych. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1936 r. i obowiązuje do końca roku 1938.

Zgodnie z nowemi zarządzeniami czas ochronny dla **danieli-rogaczy** obejmuje okres od 1 grudnia do 1 października; dla **sarnkozłów w woj. poznańskiem i pomorskiem** od 1 października do 31 maja i od 16 lipca do 15 sierpnia, w woj. krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem od 1 lutego do 31 maja, w województwach pozostałych od 1 lutego do 15 maja; dla **zajęcy-szaraków w woj. poznańskiem i pomorskiem** od 1 stycznia do 15 października, w woj. wileńskiem, nowogródzkiem, i poleskiem od 1 lutego do 31 października, w woj. zaś pozostałych od 1 lutego do 15 października; dla **bażantów-kogutów** od 1 marca do 15 października, dla **dzikich kaczorów** od 1 czerwca do 15 lipca; dla **dzikich kaczek** (samic i młodych) oraz **innego ptactwa wodnego i błotnego** od 1 stycznia do 15 lipca; dla **puhaczy** w woj. wileńskiem od 1 marca do 15 września, w województwach pozostałych od 1 lutego do 31 października; dla **dzików** od 1 marca do 30 czerwca; dla **niedźwiedzi** od 16 stycznia do 15 grudnia; dla **rysi** od 1 marca do 31 grudnia; dla **żbików** od 1 lutego do 30 września; dla **kun leśnych (tumaków)** od 1 marca do 30 września; dla **norek** od 1 lutego do 31 grudnia. **Całkowicie zabronione jest polowanie na łosie-byki, dropie i dropie-kamionki (strepety).**

Jednocześnie wydane zostało rozporządzenie o **zezwoleniu na polowanie na łanie i cielęta jelenia i daniela, oraz na sarny-kozy i koźlęta w woj. poznańskiem i pomorskiem.** Na łanie i cielęta, jelenia wolno polować w tych województwach od 1 grudnia do 28 lutego, na łanie i cielęta daniela od 1 stycznia do 28 lutego, oraz na sarny-kozy i koźlęta od 1 stycznia do 15 marca. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 grudnia rb.

Z krajowego przemysłu radjotechnicznego

Wobec przyrostu liczby radjoabonentów, ministerstwo poczt i telegrafów oraz Polskie Radjo, postanowiły zbadać obecny stan naszego przemysłu radjotechnicznego, ażeby zdać sobie sprawę z możliwości wyprodukowania potrzebnej ilości radjoaparatów.

W środę 20 ub. m. odbyło się zwiedzenie krajowej fabryki „Telefunken“ w Warszawie. Wśród zwiedzających znajdowali się pp. dyr. dep. techn. min. poczt i telegrafów Krzyczkowski, nacz. wydz. min. przemysłu i handlu Dembowski, radca w min. przem. i handlu Moroński, nacz. dyrektor Polskiego Radja Roman Starzyński, sekretarz gen. Polskiego Radja płk. Z. Karaffa-Kreuterkraft oraz członkowie wydziału propagandy Polskiego Radja. Poza tem obecny był nacz. wydziału Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie B. Rutkowski, p. prof. Groszkowski, dyr. Państw. Inst. Telekomunikacyjnego oraz z Polskiego Związku przedsiębiorstw elektrotechnicznych pp.: prezes inż. Z. Okoniewski, wiceprezes inż. J. Bulzacki, dyr. inż. P. Januszewski, przewodniczący sekcji radjotechnicznej R. Rudniewski.

Przed nowoczesnym gmachem fabryki, powitał gości dyrektor fabryki p. Rene Kuhn-Bubna.

W trzech obszernych i widnych kondygnacjach zwiedzający mieli możność dokładnego obejrzenia kolejnych stadjów produkcji. Praca zorganizowana seryjnie idzie szybko i dokładnie.

Wszystkie gotowe aparaty poddawane są próbie w siedmiu stacjach kontroli. Wyspecjalizowani radjotechnicy przy pomocy najnowszych, precyzyjnych aparatów, sprawdzają jakość obwodów, kondensatorów, głośników itp. oraz czułość i selektywność gotowych odbiorników.

Fabryka produkuje około 300 aparatów dziennie. Krajowa fabryka „Telefunken“ od kilku lat swego istnienia w Polsce, pracując wyłącznie przy pomocy kapitału polskiego, stale się powiększa i zatrudnia obecnie około 400 pracowników w fabryce i około 700 we warsztatach, wyłącznie pracujących dla tej firmy dostawców. Radjoodbiorniki „Telefunken“ wyrabiane są w Warszawie z polskich surowców. 10811

Dzień w Toruniu

Wtorek 3 grudnia

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
do wieczora dnia 3 bm.

Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

DYŻUR APTEK

— Dziś i jutro dyżuruje w śródmieściu: Apteka Centralna, ul. Chełmińska; na Bydgoskiem przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— Dziś — nieczynny.
— Jutro o godz. 20 — „Szesnastolatka".

REPERTUAR KIN

MARS: „Pod palącem niebem Argentyny".
LIRA: „Ilonka" z Franciszką Gaal (premjera).
ARJA: „Wesoła wdówka" i „Niebezpieczny flirt".
CORSO: „W obronie prawa" i „Kocha, lubi, szanuje".

ZEBRANIA

— Dziś o godz. 18 zebranie miesięczne Stowarzyszenia Emerytów w Domu Społecznym, ul. Mickiewicza 2-4.

— Dziś o godz. 20 zebranie oficerów rezerwy w sali Książęcej Dworu Artusa.

— Jutro o godz. 16 w restauracji p. Dzięgielewskiego przy ul. Żeglarskiej 15 (hotel „Wiktorja") — plenarne zebranie Towarzystwa Restauratorów.

RÓŻNE

— Jutro w Barbarce — odpust z okazji dnia św. Barbary.

WYSTAWY

— Codziennie w salach hotelu „Polonja" przy placu Teatralnym — Stała Wystawa Sztuki (wstęp bezpłatny). — Nowa zmiana od niedzieli.

— Codziennie od godz. 10—15 w salach Domu Społecznego przy ul. Mickiewicza 2-4 wystawa obrazów, grafiki i kilimów artystycznych Konfraterni Artystów.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana", ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Poleca zdrowe domowe **śniadania, obiady, kolacje** znane ze swej dobroci. **Fachowo pielęgnowane piwa,** skora i rzetelna obsługa, **ceny niskie.** Nowocześnie urządzony lokal.

„Esplanada". Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w miejscu, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny cienisty ogród: wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystem maśle w domu i poza domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej. W niedzielę i święta koncert w ogrodzie od godz. 17. Lokal czynny codziennie od rana.

„Satyr", Restauracja i Bar, Łazienna 13, telefon 1938. Obiady, kolacje, jak również barowe porcje, pierwszorzędnej jakości — **ceny niskie.** Wieczorem dancing. Lokal **odrestaurowany.**

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Wtorek: Franciszka — Środa: Barbary

„Trzy Korony" — hotel, restauracja, dancing, Rynek Staromiejski 21, tel. 1657. Hotel całkowicie odremontowany, pokoje po cenach przystępnych, restauracja — bar, wydaje smaczne obiady, kolacje. Wieczorem dancing towarzyski przy dźwiękach znakomitej orkiestry Dargla. Lokal otwarty do rana. Dla towarzystw polecam sale na zabawy i zebrania.

„Pod Orłem", Mostowa 17. Tel. 2046. Kabaret — dancing. Najwytworniejszy lokal nocny w śródmieściu. Atrakcje artystyczne sił krajowych i zagranicznych. Dancing towarzyski. — Do całości przygrywa pierwszorzędna orkiestra p. Theinera. Wykwitna kuchnia — dobrze pielęgnowane napoje. Jedyny w Toruniu „Cocktail Bar". — W niedzielę i święta Five o'clock. — Występy artystów. — Dancing. Lokal otwarty codziennie do godz. 5-ej rano. 10562

Najlepsza okazja kupna

Schwengrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażysta, obok poczty, Staromiejski Rynek 16 telefon 1574. Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Z miasta

— **Osobiste.** Naczelnik Urzędu Telef.-Telegr. inż. W. Kołodziejczyk rozpoczął z dniem 2 grudnia urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie kierownik Oddziału Sieci Miejskiej kontroler H. Petriczek.

— **Sprostowanie.** W czasie konkursu p. n. „Pani i jej pies", który odbył się w niedzielę w salach Kasyna Podoficerskiego, koncertowała orkiestra Zw. Strzeleckiego a nie 63 pp., jak to mylnie podaliśmy.

— **Chcesz być znanym?** zapisz się na lekcje pięściarskie WKS Gryf. Lekcje rozpoczynają się od dnia 9 bm. od godz. 20. Zapisy przyjmuje WKS Gryf (Dom Żołnierza) oraz kierownik na treningach w środy i czwartki od godz. 20.

— **Ze Związku Nauczycielstwa Polskiego.** Lokal Związku Nauczycielstwa Polskiego mieści się obecnie przy ul. Sukienniczej 4 na parterze i zajmuje 8 obszernych ubikacyj. Godziny urzędowania od 17 do 20. Telefony: 24—35 i 25—62.

— **Odroczenie odczytu w Stow. Polsko-Francuskiem.** Dziś we wtorek w Stowarzyszeniu Polsko-Francuskiem miał się odbyć odczyt na temat „Le Perse". Odczyt ten przełożony został na termin późniejszy.

Zamiast zapowiedzianego referatu „o Persji" wygłoszona zostanie na zebraniu dyskusyjnem (3 bm.) krótka pogadanka w języku francuskim. O liczny udział prosi Zarząd.

— **Towarzystwo Restauratorów w Toruniu.** W środę, dnia 4 grudnia o godz. 16 odbędzie się w lokalu p. Dzięgielewskiego, ul. Żeglarska 15 plenarne zebranie Towarzystwa Restauratorów.

— **Koło sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K.** Miesięczne zebranie Koła Sióstr Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się w czwartek 5 bm. o godz. 19 w lokalu PCK Św. Ducha 14, I p. z wykładem p. dr. Konkolewskiego oraz dyskusją a także referatem „O pracy" w Stacji „Kropla Mleka" i omówieniem sprawy zbiórki odzieżowej na gwiazdkę dla biednych.

— **Syn szofera pod kołami samochodu.** Wczoraj o godz. 14 przed domem nr. 140 na ul. Grudziądzkiej 25-letni szofer Stefan Łassa z Bydgoszczy, kierując samochodem bydgoskiego przedstawicielstwa fabryki maszyn rolniczych Stockay i Schnietz, najechał na 4-letniego Marjana Katlewskiego, synka szofera toruńskiej reprezentacji wytwórni mydła „Jeleń-Schicht". Wskutek wypadku dziecko doznało złamania obojczyka i szereg lekkich obrażeń zewnętrznych. Odwieziono je do lecznicy miejskiej.

Winę najechania — jak zwykle w takich wypadkach — ponosi dziecko, które bawiąc się na ulicy, usiłowało przebiec przez jezdnię tuż przed samochodem.

— **Nieszczęśliwy wypadek kolejarza.** Na dworcu przetokowym Toruń - Przedmieście w czasie zdejmowania z wagonów podkładów kolejowych, kilka belek drewnianych zesunęło się na 24-letniego robotnika Bernarda Żółkowskiego, który wskutek tego doznał złamania prawej nogi. Robotnika odwieziono karetką pogotowia do szpitala miejskiego.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 30 listopada i 1 grudnia zgłosili:

Urodzenia: porucznik Władysław Stepokura, syna Andrzeja; porucznik Kazimierz Solski, syna Leszka; pom. maszyn. kolej. Ignacy Dukowski, córkę Irenę; urzędnik państw. Władysław Szupryczyński, córkę Marję i urzędnik bankowy Kurt Dumke, syna Rainera.

Śluby: kupiec Stefan Gazda z Klarą Bielawską.

Zgony: Zofja Szymańska, Przy Cegielni, 25 dni; Zofja Cackowska, Św. Ducha 12, lat 21; Marja van Huellen z d. Böhrer, Stary Rynek 5, lat 82; Antoni Doniszewski, Kościuszki, 2 miesiące; Teresa Karbowska z d. Skoniecka, Słowackiego 83, lat 43; Agnieszka Fencka z d. Pokora, Wąbrzeźno, lat 27 i Anna Hazenryk z d. Ryks, Lubicz k. Torunia, l. 33.

NABRZEŻE.

Dnia 30 listopada i 1 grudnia na nabrzeżu toruńskiem wyładowano dla Torunia: 1 wagon starego żelaza. Przeładunku i naładunku nie było.

STATKI.

Dnia 30 listopada i 1 grudnia przepłynęły Wisłą przez Toruń następujące statki na trasach: Tczew—Warszawa „Kraków" i „Mazur"; Toruń—Tczew „Warszawa"; Gdańsk—Toruń „Witeź"; Warszawa—Tczew „Goniec"; Warszawa—Gdańsk „Kazimierz Wielki"; Toruń—Warszawa „Witeź"; Tczew—Warszawa „Hetman" i „Mars"; Gdańsk—Warszawa „Sowiński" i „Krakus"; Warszawa—Bydgoszcz „Eleonora"; Warszawa—Gdańsk „Stanisław"; Warszawa—Toruń „Reduta Ordona"; oraz holowniki: Gdańsk—Toruń „Minister Lubecki" i 2 berlinki z towarem zbiorowym; Warszawa—Toruń „Gdańsk" i 4 berlinki (2 próżne, 1 cukier, 1 jęczmień); Chełmno—Toruń „Spółdz. Wisła" bez holunku; Włocławek—Toruń „Delfin" bez holunku; Gdańsk—Toruń „Łucja" bez holunku; Toruń—Warszawa „Leszek" i 1 berlinka z sodą, i 1 z towarem zbiorowym; Toruń—Warszawa „Gdańsk" i 4 berlinki z towarem zbiorowym; Toruń—Gdańsk „Delfin" i 3 berlinki (2 ze zbożem i 1 z cukrem); Włocławek—Toruń „Posejdon" i 2 berlinki ze zbożem i 1 z towarem zbiorowym; Gdańsk—Toruń „Minister Lubecki" i 2 berlinki z towarem zbiorowym; Toruń—Warszawa „Grunwald" i 2 berlinki z towarem zbiorowym; Toruń—Warszawa „Spółdzielnia Wisła" i 2 berlinki z ekstraktem i 1 berlinka z towarem zbiorowym; Toruń—Warszawa „Minister Lubecki" i 2 berlinki z towarem zbiorowym; Toruń—Warszawa „Łucja" i 4 berlinki (2 mąki i 2 berlinki ekstrakt); Warszawa—Toruń „Batory" i 1 berlinka próżna i Toruń—Tczew „Batory" bez holunku.

Zmiany w prokuraturze

Podprokurator **Bolesław Błęcki** został przeniesiony z Torunia do Włocławka na stanowisko wiceprokuratora i zastępcę kierownika oddziału zamiejscowego prokuratury.

Walne zebranie Związku Peowiaków

Na dzień 8 grudnia 1935 r., godz. 10, Zarząd Koła zwołuje **walne zebranie Koła Powiatu Toruńskiego Związku Peowiaków,** które odbędzie się w sali Wydziału Powiatowego w gmachu Starostwa Grodzkiego, z następującym porządkiem obrad: zagajenie; przyjęcie porządku obrad; wybór prezydjum; odczytanie protokółu; sprawozdanie ustępującego Zarządu i Komisji Rewizyjnej; dyskusja nad sprawozdaniem; udzielenie absolutorjum; wybór nowego zarządu; wolne wnioski i głosy.

W razie nieprzybycia przewidzianej statutem ilości członków odbędzie się drugie zebranie o godz. 10.15 według programu jak wyżej.

P. Wojewoda Pomorski Kirtiklis zwiedził osiedle na Wrzosach

W niedzielę, dnia 1 grudnia we wczesnych godzinach popołudniowych, Pan Wojewoda Pomorski, Stefan Kirtiklis, w towarzystwie Pana Naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego, Zygmunta Szczepańskiego, zwiedził znajdujące się w północnej części Torunia osiedle na Wrzosach imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W czasie zwiedzania osiedla Pan Wojewoda żywo interesował się zarówno rozwojem całego osiedla, jak również życiem poszczególnych działkowców.

Wąbrzeźno protestuje przeciw likwidacji powiatu

W niedzielę odbyło się w Wąbrzeźnie **wielkie zebranie ludności wszystkich sfer,** które zwołano w celu zaprotestowania przeciw zamierzonej **likwidacji powiatu.** Wszystkie sfery społeczne od kupca i rolnika aż do robotnika są projektem tym wielce zaniepokojone.

Na wiecu postanowiono zwrócić się do **władz** z petycją o pozostawienie **dotychczasowego stanu rzeczy.**

Z Teatru Ziemi Pomorskiej

„SZESNASTOLATKA".

Znakomita artystka scen stołecznych **p. Nina Świerczewska** wystąpi na scenie toruńskiej w środę dnia 4 i w czwartek, dnia 5 bm. o godz. 20 w doskonałej sztuce angielskiej pt. **„Szesnastolatka".**

ŚWIĘTY MIKOŁAJ W TEATRZE.

Teatr przygotowuje grzecznym dzieciom na piątek, 6 grudnia, godz. 16 miłą niespodziankę, — oto w czasie przedstawienia bajki o „Królewnie Śnieżce i siedmiu karłach" przyjedzie do Torunia prawdziwy św. Mikołaj razem z djabłem i aniołkami i przywiezie na osiołku mnóstwo cennych, smacznych i ładnych podarków.

Podarki na św. Mikołaja przyjmuje kancelarja teatru codziennie od godz. 12 do 15 i od 18 do 21.

Po strasznej katastrofie

Tragiczny wypadek najechania samochodem na pluton żołnierzy wywarł wczoraj w Toruniu silne wrażenie. Czytelnicy „Dnia Pomorskiego", którzy pierwsi dowiedzieli się z samego rana o przebiegu katastrofy z obszernego sprawozdania, zamieszczonego we wczorajszym numerze naszego pisma, przez cały dzień z wielką troskliwością zapytywali nas telefonicznie o stan zdrowia rannych żołnierzy.

Jak nas poinformowało kierownictwo szpitala wojskowego, stan zdrowia szeregowych znacznie się polepszył. Stan najcięższej rannych: Jerzego Tuska, Teodora Jereczka i Bonifacego Majchrzaka jest nadal bardzo poważny, ale nie groźny. Pozostałych sześciu rannych czuje się zupełnie dobrze, niektórzy z nich jeszcze w bież. tygodniu będą mogli opuścić szpital.

Sprawcę katastrofy, szofera Henryka Piechnę, przesłuchali wczoraj w godzinach południowych wiceprokurator Sądu Okręgowego p. Walecki i sędzia śledczy p. Jaszkowski. Po badaniach szofera osadzono w więzieniu karno-śledczem.

„Burza nad światem"

Przed premierą wspaniałej epopei filmowej w kinie „Mars"

Film zaczyna się zdjęciami z przed 30 lat. W chronologicznym porządku przesuwają się przed nami najważniejsze wydarzenia epoki przedwojennej. Życie na dworze niemieckim i rosyjskim, wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych w 1908 r., rodzina carska na nabożeństwie w moskiewskiej cerkwi, cesarz Wilhelm w otoczeniu książąt i generałów niemieckich pod pomnikiem zwycięstwa pod Lipskiem — to poszczególne etapy sfilmowanych dziejów.

Nadchodzi rok 1914, przełomowy w dziejach świata. Zamach w Serajewie, ultimatum Austro - Węgier do Serbji, wypowiedzenie wojny przez Rosję, mobilizacja wszystkich mocarstw europejskich i wreszcie pełen grozy i napięcia wybuch najstraszliwszej katastrofy narodów, zwanej wojną światową.

Król Jerzy V, car Mikołaj II, Franciszek Józef, cesarz Wilhelm. Prezydent Poincaré, Wilson, Alfons XIII, Abdul Hamid, król Ferdynand, marszałkowie Foch, Hindenburg, Haig, Petain i Joffre, szef sztabu generalnego Ludendorff, w. książę Mikołaj Mikołajewicz i wiele, wiele innych osób w większej części już dziś nieżyjących, które tak olbrzymią rolę odegrały w dziejach świata, ukazują się na ekranie.

Operatorzy filmowi z narażeniem życia zanotowali na taśmie przebieg krwawych zmagań na wszystkich polach bitew, na lądzie, na morzu i w powietrzu. Dzięki nim widzimy fragmenty krwawych walk nad Marną, tragicznych zmagań w Wogezach we Flandrji, Galicji i Prusach Wschodnich, pod Verdun i pod Gallipoli, na morzu pod Skagerakiem, walk na rumuńskim i serbskim froncie.

Na wschodzie Europy październik r. 1917 zaznacza się krwawą łuną rewolucji. Walki bratobójcze w Moskwie i Petersburgu, głód i dożywianie dzieci przez amer. Czerwony Krzyż, Kiereński, Lenin, Krupskaja — to sceny i postacie, ukazujące się nam po upadku rosyjskiego kolosa.

Rok 1919. Traktat w Wersalu. Epoka powojenna. Wielcy politycy i dyplomaci, nowi wodzowie i kierownicy narodów ukazują się nam na ekranie i widzimy znowu gorączkę zbrojeń, która opanowała wszystkie narody świata, może jeszcze większa, jeszcze gorętsza, aniżeli przed wojną.

W tym olbrzymim, dziejowym filmie należne jej miejsce zajęła Polska. Powstanie i walki Legjonów o Niepodległość Polski, fragmenty wojny polsko - bolszewickiej, oswobodzenie Wilna, Żytomierza, spotkanie Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z atamanem Petlurą w Winnicy — to potężne epizody gorączkowych lat 1919 i 1920. Widzimy dalsze fragmenty odradzającej się Polski. Wręczenie buławy marszałkowskiej Józefowi Piłsudskiemu, dekoracja generałów polskich i francuskich krzyżami Virtuti Militari — to dzięki taśmie filmowej niezapomniane żywe pomniki ubiegłych lat.

Zakończeniem filmu jest pamiętna rewja wojskowa w r. 1934 na polu Mokotowskiem w Warszawie przed Marszałkiem. Jest to zarazem pokaz wspaniałej, bojowej sprawności polskiego żołnierza — dzieła Wielkiego Wodza. Jest to rewja ostatnia, którą odebrał za życia Wódz Narodu, Marszałek Józef Piłsudski.

Film „Burza nad światem" (dawniejszy tytuł „Jutro znowu wojna") opracowany w języku polskim wyświetlany będzie w kinie „Mars" jako następny program.

Walka policji z bandytami w śródmieściu Bydgoszczy

Jednego z bandytów ujęto - drugi ostrzeliwując się, zbiegł

W śródmieściu Bydgoszczy, na terenie blisko siebie położonych rynków: Wełnianego i im. Marszałka Piłsudskiego, oraz przyległych ulic rozegrała się onegdajszej nocy zacięta **walka pomiędzy policją, a dwoma znanymi na Pomorzu bandytami.**

Policja bydgoska w drodze poufnego wywiadu zdołała ustalić miejsce pobytu dwóch poszukiwanych za włamania i kradzieże na terenie Pomorza bandytów, dla ujęcia których wysłano specjalny patrol złożony z sześciu policjantów i wywiadowców śledczych.

Dwaj poszukiwani włamywacze **schronili się w „Hotelu Francuskim" przy ul. Podgórnej 1 (narożnik ul. Wierzbickiego tuż przy Wełnianym Rynku).** Gdy policjanci zapukali do mieszkania gospodyni, która udzieliła gościny poszukiwanym — **bandyci w koszulach nocnych uszli przez okno.** Rozpoczął się niebezpieczny pościg za zbiegami. Jeden z uciekających ostrzeliwując się dwoma rewolwerami, przebiegł Nowy Rynek, ul. Trybunalską, przez kilka poprzecznic dostał się na Rynek Marszałka Piłsudskiego i dopiero w pobliżu kościoła farnego po wytrąceniu mu przez jednego z policjantów broni z ręki, został ujęty. Bandyta oddał kilkanaście strzałów, ze strony policji padło również wiele kul, jednak **nikt raniony nie został.** Drugi z bandytów ostrzeliwując się, uszedł ul. Trybunalską na wzgórze Dąbrowskiego, gdzie ukrył się w zaroślach. Przeprowadzona obława nie doprowadziła do ujęcia bandyty.

Ujętym bandytą okazał się znany z licznych włamań i kradzieży na Pomorzu **Klemens Kotlewski.** Nazwisko drugiego bandyty jest również znane policji.



Świetny rozwój lekko-atletyki pomorskiej

Z rocznego walnego zebrania Pom. O. Z. L. A. w Bydgoszczy

Ub. niedzieli obradował **w Bydgoszczy** w sali Resursy Kupieckiej doroczny **walny zjazd delegatów Pomorskiego Okręgowego Związku Lekko - Atletycznego.** Zjazd ten był nietylko przeglądem działalności z ub. roku, lecz również wykazał całkowity dotychczasowy dorobek lekko-atletyczny Pomorza w okresie 10-letniego istnienia Pom. Z. L. A.

Obrady zagaił pełniący obowiązki prezesa I. wiceprezes Związku **p. Gołębiewski,** oddając po krótkiem przemówieniu dalsze przewodnictwo zebrania delegatowi Okr. Urzędu W. F. i P. W. **p. kpt. Laurentowskiemu z Torunia.** Po załatwieniu spraw wstępnych, m. in. ustalenia liczby delegatów, których przybyło 21 na 23 kluby — nastąpiły sprawozdania. Z okazji 10-lecia istnienia Pom. O. Z. L. A. p. Gołębiewski przedstawił w zarysie działalność Związku z całego tego okresu, oraz działalność Zarządu za rok miniony i sprawozdaniem Wydziału spraw sędziowskich.

Na tydzień przed walnem zebraniem Zarząd rozesłał do wszystkich klubów obszerne sprawozdania na piśmie, to też na zebraniu zrezygnowano z dalszych relacyj. Jedynie na zapytania przewodniczącego p. kpt. Laurentowskiego z ramienia Zarządu sekretarz **p. mgr. Zakrzewski** udzielił szeregu wyjaśnień. Ogólnie biorąc — stwierdzić należy **świetny rozwój lekko-atletyki pomorskiej.** Rozwój ten zwłaszcza zaznaczył się w roku ostatnim, w którym **liczba członków wzrosła o 40 proc., a praca sekretarjatu trzykrotnie.** Cyfrowo wzrost członków wyraża się liczbą **192 nowych zawodników.** Związek zrzesza 23 kluby i organizacje, pozatem szereg klubów z terenu Pomorza i kilku powiatów województwa warszawskiego (teren działalności Pom. O. Z. L. A.) złożyło deklaracje, wyrażając gotowość przystąpienia. Oprócz Zarządu przez okres sprawozdawczy funkcjonowało kilka sekcyj, które rozwinęły szeroką działalność.

Z okazji 10-lecia Pom. O. Z. L. A. Zarząd przyznał najbardziej zasłużonym propagatorom sportu lekko-atletycznego dyplomy zasługi. Zaszczytne te odznaczenia otrzymali znani propagatorzy sportu pp.: **dyr. Matuszewski, prof. Albrycht, Gołębiewski, chor. Karliński, Hoffmannówna, Opiński, Głowacki, Pelski i Stefan Majtkowski.** Osobny dyplom zasługi wręczy delegacja Pom. O. Z. L. A. niestrudzonemu propagatorowi i **opiekunowi sportu pomorskiego d-cy O. K. VIII. p. gen. Wiktorowi Thommee w Toruniu.** Najlepszych zawodników nagrodzono również dyplomami, które otrzymali pp. **Książkiewiczówna,** jako najlepsza zawodniczka i **Kalinowski,** oraz **Kocon,** jako dwaj najlepsi zawodnicy równorzędni.

Na wniosek specjalnie wyłonionej komisji - matki w składzie pp.: **por. Brzezińskiego, mgr. Zakrzewskiego, Piotrowskiego, Pelskiego i Męczyńskiego** dokonano wyboru nowego Zarządu w składzie następującym pp.: **dyr. Matuszewski — prezes, Gołębiewski, Głowacki i Kocon — wiceprezesi, mgr. Zakrzewski — sekretarz, chor. Karliński — skarbnik, oraz prof. Krygier, Pelski, Gosieniecki, Labenc, Kaycki prof. Jurkowski — członkowie.** Wyboru nowego Zarządu dokonano przez aklamację, jednogłośnie. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: **prof. Albrychta, kpt. Mrówkę i por. Brzezińskiego,** jako delegatów na walny zjazd P. Z. L. A. pp.: **mgr. Zakrzewskiego i por. Brzezińskiego.**

W dalszym toku zebrania uchwalono szereg wniosków przedłożonych przez ustępujący Zarząd. Wnioski te zostaną przedstawione na walnym zjeździe Związku przez delegatów Pom. O. Z. L. A. m. in. wniosek o **nadanie członkostwa honorowego zasłużonemu członkowi p. chor. Karlińskiemu,** o zniżenie składek i wpisowego, oraz pobierania po 10 zł. za sędziowanie od klubów niezrzeszonych w Związku.

Po uchwaleniu terminarza zawodów przewodniczący p. kpt. Laurentowski zebranie zakończył.

W sobotę, dnia 30 listopada 1935 r. o godz. 10.30, zginął śmiercią tragiczną, przeżywszy lat 34, Kolega nasz

ś. p.

Maurycy Jeske-Choiński

W Zmarłym tracimy zacnego Kolegę i szczerego Towarzysza sztuki drukarskiej.

Cześć Jego pamięci!

Koledzy.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 grudnia br., o godz. 3 popol. z kostnicy Szpitala Miejskiego na cmentarz przy ul. Wybickiego.

Uprasza się Kolegów o wzięcie udziału w pogrzebie.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 2 grudnia o godz. 7 rano:

w Krakowie (—2,46) —2,42; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,83) 0,82; w Przemyślu (San) (—2,32) —2,35; w Zawichoście (1,25) 1,24; w Warszawie (1,04) 1,06; w Wyszkowie (Bug) (0,60) 0,47; w Pułtusku (Narew) (0,96) 1,05; w Płocku (0,77) 0,86; **w Toruniu (0,61) 0,71; w Fordonie (0,54) 0,61; w Chełmnie (0,43) 0,48; w Grudziądzu (0,66) 0,70; w Korzeniewie (0,90) 0,94; w Piekle (0,65) 0,67; w Tczewie (—0,05) —0,02; w Einlage (2,16) 2,30; w Schiewenhorst (2,38) 2,50.**

Kierunek wiatru: południowo-zachodni.

Giełdy

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 2 grudnia 1935 r.

Ceny orjentacyjne: żyto 12—12,35; pszenica 17,25 do 17,50; jęczmień brow. 14,50—15,50; mąki żytnie o 25 gr niżej; mąki pszenne o 50 gr niżej. — Ogólny obrót 2212,8, w tem żyta 486, pszenicy 501, jęczmienia 440, owsa 218.

Ogólne usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 2 grudnia 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.90, 90.08, 89.72; Berlin 213.45, 213.98, 212.92; Amsterdam 359.90, 360.62, 359,18; Londyn 26.21, 26.28, 26.14; Nowy Jork kabel 5.31³/₈, 5.32⁵/₈, 5,30¹/₈; Oslo 131.60, 131.93, 131.22; Paryż 35.01, 35.08, 34.94; Praga 21.97, 22.01, 21.93; Sztokholm 135.20, 135.52, 134.87; Szwajcarja 171.85, 172.19, 171.51; Hiszpanja 72.60, 72.75, 72.45.

Tendencja niejednolita.

Akcje

Bank Polski 95,75—96,00; Warsz. cukier 38,50; Węgiel 14,50; Starachowice 31,50—31,75—31,50.

Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

Inwestycyjna zwykła 110,75; 5 proc. konwers. 63 do 63,50; 5 proc. kolejowa 55; 6 proc. dolar. 77,50—77,75; 7 proc. stabilizacyjna 61,88—62,25—62,00, drobne 63,00; 8 proc. przem. pol. 90,50; 4 i pół proc. ziemskie serja 5 44—44,75; 5 proc. Warszawy nowe 51,75; 5 proc. Lublina za 1933 r 37,75; 5 proc. Łodzi za 1933 r. 47—47,75; 5 proc. Radomia za 1933 r. 37,50; 5 proc. Siedlec za 1933 r. 30; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 55.

Tendencja: mocniejsza.

Z całego kraju

Dwóch bojowców ukraińskich zastrzelonych w walce z policją

W Kowlu w okolicy dworca kolejowego policja natknęła się na dwóch poszukiwanych **ukraińskich bojowców,** którzy latem br. dokonali **szeregu morderstw** w pow. łuckim.

Obaj teroryści Nikitiuk i Siluk, na widok **policji dali do niej kilka strzałów,** poczem rzucili się do ucieczki. Policja zrobiła użytek z broni. Nikitiuk i Siluk **ponieśli śmierć na miejscu.**

Mieli oni na sumieniu **skrytobójcze zamordowanie posterunkowych** p. p. w Szeplu — Rychtera i Kusztale, **komendanta posterunku** w Ławrowie st. przodownika Kuryłka, a w Poddębach **proboszcza prawosławnego** Pjataczenki.

Samobójstwo emerytowanego majora

W Mysłowicach emerytowany major W. P., Jan Wierzchoń, pozbawił się życia w mieszkaniu wystrzałem z karabinu wojskowego. Przywołany lekarz stwierdził, że kula przeszyła serce, powodując natychmiastową śmierć. Zmarły był właścicielem kolektury loteryjnej. Według orzeczenia lekarza, powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy, spowodowany złym stanem finansowym zmarłego.

Złodziej pozostawił w banku skradzione obligacje

W Warszawie do domu bankowego pod firmą Wolański, przyszedł jakiś interesant, który usiłował sprzedać dwa odcinki pożyczki inwestycyjnej na sumę 550 zł.

Wobec tego, że odcinki te były swego czasu skradzione w Poznaniu, a następnie zastrzeżone, Wolański zażądał od przybysza, aby wylegitymował się.

Nieznajomy zbiegł, pozostawiając przyniesiono na sprzedaż kupony w domu bankowym.

Programy radjowe

Wtorek, dnia 3 grudnia 1935 r.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

17.00 Odczyt z Wilna. 17.15 Humoreski muzyczne — koncert z Krakowa. 17.50 „Encyklopedja mówiona" — tr. z Krakowa. 18.00 VII koncert z cyklu „Kwartety J. Haydna" w wyk. Kwartetu Polskiego. Wykonawcy: Irena Dubiska (I-e skrzypce), Tadeusz Ochlewski (II-e skrzypce), Mieczysław Szaleski (altówka), Zofja Adamska (wiolonczela). W progr. Kwartet smyczk. D-dur op. 50 Nr. 6: a) Allegro, b) Poco adagio, c) Menuetto i Allegro, d) Finale i Allegro con spirito. Koncert poprzedzi krótka prelekcja K. Stromengera. 18.30 „Rola literatury w państwie sowieckiem" — szkic literacki Bohdana Gębarskiego. 18.45 Melodje popularne z oper Kurta Weill'a. Muzyka lekka (płyty). 19.00 „Wiad. rolnicze" — J. Płatek. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sport. lokalne. 19.40 Wiad. sport. ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Orkiestra pod gazem" — transm. ze Lwowa. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 „Obrazki z Polski współczesnej". 20.55—21.00 Przerwa. 21.00—22.00 Polski koncert europejski. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Aniela Szlemińska (śpiew), Eugenja Umińska (skrzypce), Henryk Sztompka (fortepian) i Jerzy Lefeld (akompanjament). 1) Mieczysław Karłowicz: Epizod na maskaradzie — poemat symf. (dokończył i zinstrumentował G. Fitelberg według szkiców kompozytora) — wykona orkiestra. 2) Fryderyk Chopin: Fantazja na tematy polskie op. 13 — wyk. z tow. ork. Henryk Sztompka. 3) Stanisław Moniuszko: Trzy pieśni: a) Pieśń wieczorna (sł. Syrokomli), b) Znasz-li ten kraj (sł. Mickiewicza), c) Prząśniczka (sł. Czeczota) — odśp. z tow. ork. Aniela Szlemińska. 4) Karol Szymanowski: Drugi koncert skrzypcowy op. 61 z kadencją Pawła Kochańskiego — wyk. z tow. ork. Eugenja Umińska. Transmitują rozgłośnie: Anglji, Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Danji, Finlandji, Francji, Hiszpanji, Niemiec, Norwegji, Jugosławji, Rumunji, Szwajcarji, Węgier, Włoch. 22.00 „Płyta za płytą" — wiązanka lekkich melodyj. 22.30 „Biologiczne ustosunkowanie się do jadu gruźliczego" — odczyt dla lekarzy — wygł. rektor prof. Mieczysław Michałowicz. 22.45 „Wilno — miasto Marszałka Piłsudskiego". Odczyt w języku niemieckim Franciszki Szymanówny. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry J. Ławrusiewicza (płyty). Refereny śpiewa Wera Gran i A. Aston.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6.30—6.50 Transm. z Warszawy. 6.50 Z humorem (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dz. bieżący. 7.55 Parę informacyj 8.00—8.10 Transm. z Warszawy, 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.08 Tr. z Warszawy. 13.35 Nad modrym pięknym Dunajem (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15—15.20 Tr. z Warszawy. 15.20 Przegląd giełdowy i komun. żeglarski. 15.30—16.15 Tr. z Wilna i Warszawy. 16.15 Piotr Czajkowski: Koncert skrzypcowy D-dur w wyk. Bron. Hubermana z tow. ork. op. berl. pod dyr. Steinberga (płyty). Poszczególne części koncertu: Allegro moderatto, Canzonetta, Finale. 16.45—17.15 Tr. z Warszawy i Wilna. 17.15—18.00 Tr. z Krakowa. 18.00—18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 „Kult św. Barbary na Pomorzu" — odczyt wygł. ks. dr. L. Fraś. 18.45 Arje i pieśni w wyk. Ady Sari (płyty). 19.00 Skrzynka roln. omówi inż. A. Miksiewicz. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19,10 Program na dz. nast. 19,20 Koncert reklam. 19,35 Wiad. sport. z Pomorza. 19.40—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00—20.40 Tr. ze Lwowa. 20,40—20.55 Tr. z Warszawy. 20.55—21.00 Przerwa. 21,00—22.45 Tr. z Warszawy. 22.45—23.30 Dookoła miłości (płyty). W przerwie o godz. 23.00 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA.

17,50 Koenigswust. Klasyczna muzyka fort. 18,00 Leningrad. Koncert symfoniczny. 18.30 Praga. Recital śpiewaczy. 19.00 Budapeszt. Koncert orkiestr. 19.00 Frankfurt. Muzyka popularna. 19.30 Moskwa (WCSPS). Recital skrz. Bussi Goldsteina. 19,30 Stockholm. Utwory fort. Sibeliusa. 19,30 Oslo. Recital skrzypcowy. 20.00 Moskwa (Kom). Koncert symfoniczny. 20.10 Wiedeń. „Baśni muzyczne". 20.10 Monachjum. Wesoła muzyczka. 20,15 Bukareszt Muzyka jazzowa. 20.45 Kolonja. Utwory J. Sibeliusa. 20.45 Berlin. Utwory fort. Kauna. 20.50 Medjolan. Wieczór oper. 21,00 Bruksela flam. „Legendy w muzyce". 21.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 21.30 Paris P. T. T. Koncert francusko-hiszpański pod dyr. Inghelbrechta. 22.10 Wiedeń. Pieśni i arje. 22,10 Poste Parisien. Koncert orkiestrowy. 22,15 Radio Paris. Wieczór piosenek. 22.20 Lipsk. Wieczór melodeklamacyj. 22.30 Monachjum. Koncert rozrywkowy. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.30 Budapeszt. Muzyka taneczna. 22.45 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 22.50 Królewiec. Muzyka ludowa. 23.00 Lipsk. „Szeherezada" — suita balet. Rimskij-Korsakowa. 23.10 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.10 Bruksela franc. Muzyka taneczna. 23.20 Anglja (Nat. Progr.). Koncert radjoork. 23.45 Radio Paris. Muzyka taneczna. 24.00 Frankfurt. Wieczór oper (na stilłu). 24.00 Wiedeń. Melodje wiedeńskie.

TORUŃ

Do akt Nr. IV. Km. 1617/35, 1598/35, 358/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 5 grudnia 1935 r. o godz. 11 w Orłowie (zbiórka kupców przy Szosie Gdańskiej róg ul. Dworcowej) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 kanapa plusz. wartości 80,— zł.; o godz. 11,30 w Orłowie (zbiórka kupców obok Poczty): 1 bufet orzechowy, wartości 300,— zł; o godz. 15-tej w Małym Kacku u Pawelec Katarzyny: 1 barak mieszkalny pod papą, oszacowany na łączną sumę zł. 200,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 2 grudnia 1935 r. 10835

(—) K. Błaszkiewicz, komornik.

2. F. 3/34. 10833

WYWOŁANIE. Sąd Grodzki w Inowrocławiu w dniu 15 listopada 1935 r. ogłosił następujący wyrok: 1) Listy hipoteczne hipotek zapisanych w księdze wieczystej Inowrocław k. 1273 a) w dziale III. pod L. 8 w kwocie 3700 marek na rzecz proboszcza Romana Borkowskiego w Borkowie, b) w dziale III. pod L. 27 w kwocie 4300 marek na rzecz adwokata Stanisława Galona w Inowrocławiu, pozbawia się mocy prawnej; 2) Koszty postępowania ponosi wnioskodawca.

Zl. 1387-8. **Sąd Grodzki.**

V. Km. 1736/35.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru V. Piotr Stefaniak, mający kancelarję w Toruniu, ul. Kopernika 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 grudnia 1935 r. o godz. 14 w Toruniu, ul. Wałdowska 14 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z kompletnego urządzenia sypialni i jadalni dębowej, maszyny do szycia „Singer", szafy do książek, kanapy, 2 obrazów, leżanki, serwisu stołowego na 12 osób, serwisu do kawy z czeskiej porcelany, karafki kryształowej i 5 kieliszków kryształowych i wiele innych tym podobnych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę 688,10 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) Piotr Stefaniak,

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu Rewiru V.

GDYNIA

Unieważnia się
trzy weksle po zł. 100,— wystawione przez Józefa Pawłowicza dla firmy W. Gołębiowski skład drzewa i dykt. Gdynia, Śląska 20, ponieważ były to weksle tak zw. grzecznościowe, które zobowiązał się sam wykupić. 10789

Korespondent
polsko-niemiecki, rutynowany z angielskim, francuskim, stenotypista, spedytor przyjmie posadę za najskromniejszem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod „Korespondent" do „Gazety Morskiej" Gdynia. 10570

BYDGOSZCZ

RÓŻNE

Ogrodnik-warzywnik,
obeznany z pracą inspektowo-cieplarnianą, poszukiwany w powiecie Łęczyckim. Zgłoszenia: Łódź, Strzelców Kaniowskich 29. Wrzosek, 10731

W tutejszym rejestrze spółdzielni pod nr. 15[illegible] przy firmie Spółdzielnia Oszczędnościowo Kredytowo-Budowlana Pracowników Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych w Bydgoszczy Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną wpisano dnia 22 listopada 1935 r., że uchwałą Walnego Zebrania Spółdzielni z dnia 6 września 1935 r. uchwalono likwidację spółdzielni. Likwidatorem został mianowany Jan Dunin-Karwicki. 1083[illegible]

Zl. 1399/8 **Sąd Rejestrowy w Bydgoszczy.**



W składzie porcelany.

— Proszę mi dać serwis; taki sam jaki wczoraj kupiła tu moja żona...

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.